WYDAWNICTWO KZCh
„SŁOWO i ŻYCIE"
ul. Puławska 114, 02-620 Warszawa
tel. 44-06-25

3-4/91

SŁOWO I ŻYCIE

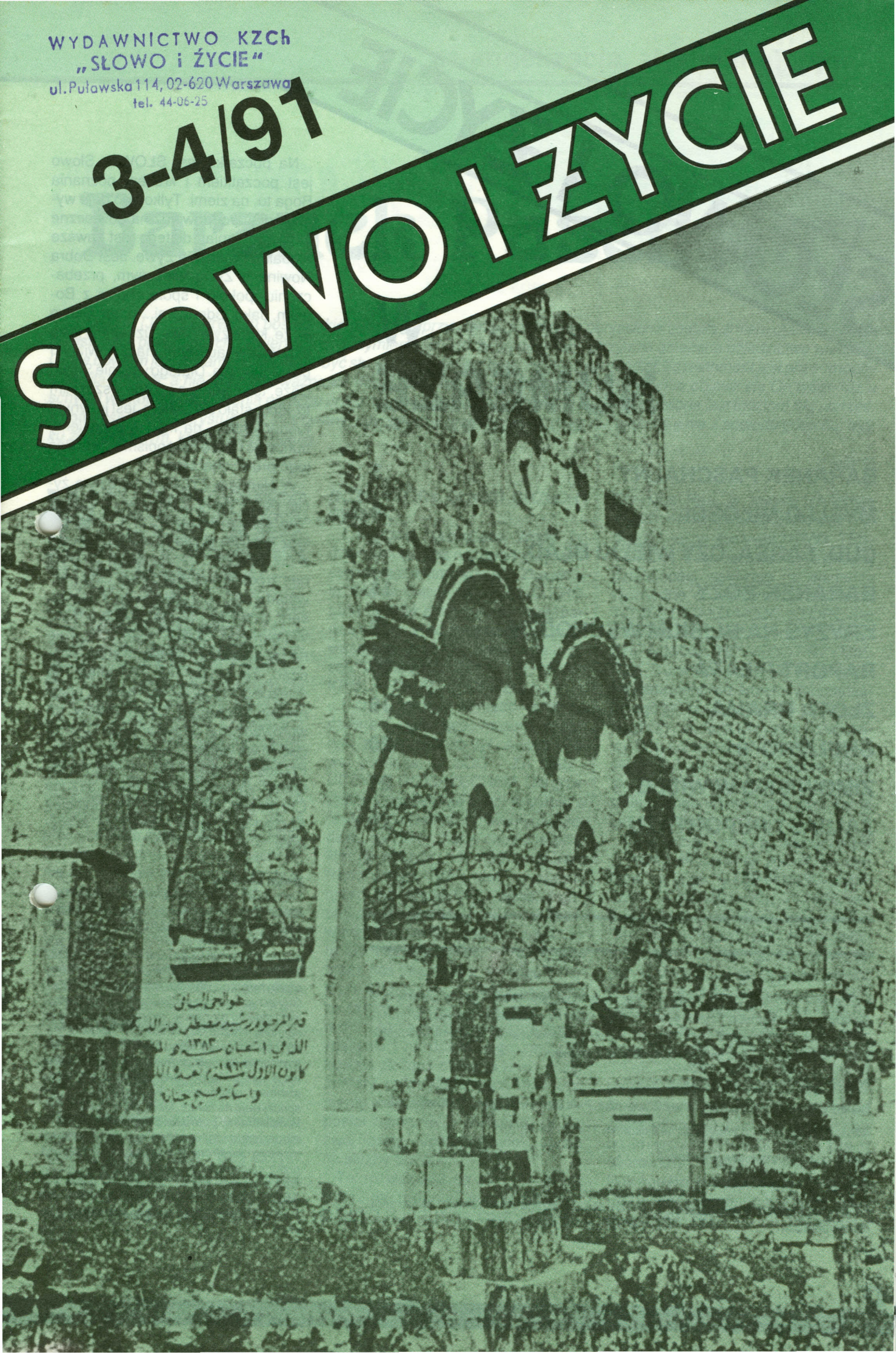

SŁOWO I ŻYCIE

W NUMERZE

BARANEK PASCHALNY	3
MYŚLI O MIŁOŚCI	4
CUD, FARSA, CZY WIELKI BŁĄD	5
BARANEK BOŻY	11
KRYZYS NA BLISKIM WSCHODZIE	12
RAPORT PIŁATA	16
ZŁOTA BRAMA	18
CHEŁMNO '91	20
ZIMOWISKO W WIŚLE	21
ZAMIAST REPORTAŻU	22

Miesięcznik "Słowo i Życie" wysyłany jest bezpłatnie, jednakże jego wydawanie jest uzależnione od ofiarności Czytelników. Wszelkie ofiary na czasopismo w kraju i za granicą prosimy kierować na konto: Bank PKO SA, V Oddział w Warszawie, Nr 501145-9002582-136-1-1110, zaznaczając cel wpłaty na odwrocie blankietu.

Wydawca: Kościół Zborów Chrystusowych.

Redaguje kolegium w składzie: Anna Bronowska, Piotr Bronowski, Ryszard Tomaszewski.

Adres redakcji: 02-620 Warszawa, ul.Puławska 114, tel.44-06-25

Redakcja techniczna: Jan Wiśniewski

Okładka - zdjęcie: Janusz Czarnecki.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych.

Na początku jest SŁOWO. Słowo jest początkiem i kresem poznania Boga tu, na ziemi. Tylko ono daje wyczerpującą odpowiedź na odwieczne ludzkie pytania i dlatego jest zawsze aktualne i wiecznie Żywe. Jest Dobrą Nowiną o Życiu wiecznym, przebaczeniu, pokoju i społeczności z Bogiem. Jako "odrodzeni... przez Słowo Boże, które żyje i trwa" uznajemy je za ostateczny autorytet naszej wiary i postępowania. Dlatego właśnie Słowo Boże, to spisane, a przede wszystkim to, które stało się Ciałem, jest jedynym fundamentem, na którym pragniemy budować nasze czasopismo, określać jego profil i charakter.

W Nim jest ŻYCIE. Prawdziwe życie, dobre życie. Życie nie na darmo. "Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych". Słowo Boga jest dla nas źródłem i normą życia. Gdy pozwalamy mu przenikać do naszych serc, zmienia nas na podobieństwo Wcielonego Słowa, ukierunkowuje nasze działania, nadaje im sens. Wiedząc, że Słowo jest "światłem na ścieżce dla tych, którzy wierzą", pragniemy zachęcać Czytelników do wprowadzania Słowa w życie i pomagać im we wgłębianiu się w jego treść. Przede wszystkim zaś chcemy nieustannie wskazywać na Pana Jezusa Chrystusa, który sam jest przecież SŁOWEM Bożym i ŻYCIEM wiecznym.

Nasza okładka:

Brama Złota (Wschodnia) w Jerozolimie. Prawdopodobnie umiejscowienie jej jest identyczne z wymienioną w II Kron 23,5 Bramą Fundamentów. Wygląd bramy świadczy, że pochodzi ona z okresu bizantyjskiego i arabskiego. Wewnątrz jest hala bramowa, podzielona na dwie nawy przez dwie monolityczne kolumny o wys. 8,3 m. Gdy przypatrujemy się frontowi wschodniemu, widocznemu na zdjęciu, możemy stwierdzić co najmniej 4 różne fazy budowy. W fasadzie bramy najstarsze są filary, na nich stoją czysto wyciosane kapitele, a dwa dostojnie uszeregowane łuki półkoliste nad dawnymi wejściami stanowią zakończenie. W środku bramy łuki spoczywają na filarze, który, jak na zachodnim froncie bramy, prawdobodobnie jeszcze tkwi w murze miejskim. Narożne filary zostały wzmocnione po obu stronach w późniejszych czasach przez nieco opadający mur szerokości 1,3 m. Nad półkolami wznosi się jeszcze górna budowla o wysokości 6,8 m. Zakończenie stanowi 5 wież zbudowanych na korynckim kapitelu. (W.R.)

Baranek Paschalny

"... jest On (Jezus Chrystus) pośrednikiem nowego przymierza, ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne. Gdzie bowiem jest testament, tam musi być stwierdzona śmierć tego, który go sporządził; bo testament jest prawomocny z chwilą śmierci, a nie ma nigdy ważności, dopóki żyje ten, kto go sporządził (...) Obecnie objawił się On jeden raz u schyłku wieków dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie. A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy Go oczekują."

(Hebr 9)

Wielki Piątek jest chyba jednym z trudniejszych dni do wygłaszania kazań. ... Jak mówić, gdy właściwie Ten, Który jest treścią naszego zwiastowania, milczy? ...

Wybrałem na dzisiejszy wieczór słowa z Listu do Hebrajczyków. Jest to szczególna księga Nowego Testamentu. Jest ona jakby pomostem pomiędzy Starym a Nowym Testamentem. Stary i Nowym rozumianym nie w sensie dwu części Biblii, ale w sensie dwu epok kontaktu człowieka z Bogiem. Stary Testament możliwość tego kontaktu upatrywał w poprawnym działaniu człowieka, a w szczególności nie czynieniu niczego, co "kalałoby go". Wiemy jednak, że w praktyce takie życie było niemożliwe. Człowiek brudny, skalany grzechem, nie był w stanie żyć tak, by "znaleźć upodobanie w oczach Bożych".

Bóg - mimo swojej sprawiedliwości - kochał człowieka, pragnął dać mu ratunek.

Jak wiemy - już w Ogrodzie Eden, bezpośrednio po upadku człowieka - zapowiada ratunek dla niego. Późniejsze świadectwa Starego Testamentu, symbole, słowa proroków, zmierzały do pokazania, iż Stwórca szykuje wspaniały ratunek dla wszystkich grzesznych.

Na przełomie wieków, po czterystu latach Bożego milczenia, zajaśniała "Gwiazda Betlejemska". Gdy Chrystus Pan rozpoczyna swoją publiczną działalność, Jan Chrzciciel wskazując na Niego powiada: "OTO BARANEK BOŻY, KTÓRY GŁADZI GRZECHY ŚWIATA".

I wreszcie przychodzi Wielki Tydzień, jak go dziś nazywamy. Rozpoczyna się wielkim tryumfem Zbawiciela. Wielka rzesza wyznaje GO KRÓLEM. Jednak entuzjazm ten trwał bardzo krótko. Pięć dni później, w przeważającej części te same usta krzyczą: UKRZYŻUJ GO! ... NIE MAMY KRÓLA, TYLKO CESARZA!

I choć wydają się nam te słowa dziwne i szokujące, musimy przyznać, że tak musiało być. Apostoł Paweł powiada, iż BÓG - ZA NAS - UCZYNIŁ GO GRZECHEM. Dla grzechu natomiast nie było miejsca w "świętym mieście", w "świętym narodzie", na ziemi. Już w obozie izraelskim na pustyni, gdy nad barankiem Paschalnym dokonano wyznania grzechów całego ludu, zabijano go i spalano poza obozem. I do tej zapowiedzi Mesjasza nawiązuje autor Listu do Hebrajczyków. W czytanym przez nas fragmencie nawiązuje najpierw do przymierza, jakie Bóg zawarł ze swoim narodem na pustyni. Przymierze to zawierało obopólne zobowiązania i na dowód jego zawarcia została złożona ofiara, a krwią ofiary zostały pokropione wszystkie elementy wskazujące na przymierze. Apostoł wymienia w wierszach 19-22: zwój księgi, ludzi, przybytek, sprzęt do służby Bożej.

Te rozważania są dla ap. Pawła tłem, by mocniej wyakcentować DZIEŁO JEZUSA CHRYSTUSA. Chrystus Pan, w swoim trzyletnim zwiastowaniu zapowiadał Nowe Przymierze, jakby spisywał NOWY TESTAMENT Boga dla ludzi. U schyłku tej działalności wskazuje na elementy niezbędne do zawarcia przymierza: TO JEST CIAŁO MOJE, KTÓRE SIĘ ZA WAS WYDAJE ... oraz TO JEST KREW MOJA, NOWEGO PRZYMIERZA. To wskazanie było niezbędne, bo testament bez śmierci sporządzającego go, nie ma skutków prawnych. Stąd On - Jezusa Chrystus - prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, składa swoje ludzkie życie w ofierze. Staje się zarówno Arcykapłanem (pośrednikiem Boga wśród ludzi) jak i samą żertwą ofiarną.

W 10 rozdz. Listu do Hebrajczyków czytamy, że człowiek zgrzeszył i dlatego, za grzechy CZŁOWIEKA, tylko człowiek musiał umrzeć. Ale tylko Jezus mógł stać się ofiarą bez grzechu, "bez skazy i bez zmazy", która gładzi grzechy świata. Wyrok w ogrodzie Eden brzmiał: Gdy spożyjesz z owocu tego drzewa, na pewno umrzesz. Dlatego też w 27 wierszu cytowanego na początku fragmentu czytamy: "... postanowione jest ludziom raz umrzeć ..."

Tak, postanowione jest ludziom umrzeć, są jednak dwa rodzaje śmierci: duchowa i fizyczna. Chrystus Pan został ofiarowany aby wyratować nas od śmierci DUCHOWEJ. Po to został ofiarowany BARANEK PASCHALNY Nowego Przymierza - Jezus Chrystus - by w mocy tej ofiary, każdy kto **wierzy**, MÓGŁ ZBLIŻYĆ SIĘ DO BOGA,

by ta przepaść, to oddzielenie człowieka od Boga, ta duchowa śmierć nie miała nad człowiekiem mocy.

Dzień dzisiejszy jest szczególną okazją do uświadomienia sobie ogromu MIŁOŚCI BOŻEJ objawionej człowiekowi. Boży Syn przechodził tak wiele: Getsemane, dwory Annasza, Kaifasza, Piłata, Heroda, Via Dolorosa - Droga Krzyżowa i wreszcie GOLGOTA! ... Sam opuszczony przez wszystkich ... I ludzie Go "wypchnęli" poza miasto i Bóg nie mógł Go przyjąć - wszak "był grzechem". Jakże tragicznie brzmiał okrzyk: "Eli, Eli, lama sabachtani ..." (Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił - Mt 27,46).

Aż wreszcie ostatni okrzyk: WYKONAŁO SIĘ!!! Tak, tam na Golgodzie wykonało się dzieło **zbawienia**. Wykonało się dzieło pojednania upadłego, grzesznego człowieka z Odwiecznym i Świętym Bogiem. Stało się to możliwe dlatego, że Syn Boży, Jezus Chrystus, nie zawahał się przyoblec "postać niewolnika", stać się zwykłym człowiekiem, a równocześnie być w pełni świadomym ciążącego na Nim posłannictwa: "Toteż, przychodząc na świat, mówi: ... przychodzę, aby wypełnić wolę Twoją, o Boże ..." (Hebr 10,5-9).

Niechaj dzisiejsza nasza społeczność wokół tego Stołu Komunijnego będzie okazją do szczególnego uświadomienia sobie: TO ZA MNIE ON, KTÓRY BYŁ BEZ GRZECHU, CIERPIAŁ. UCZYNIŁ TO, BYM JA MIAŁ(A) ŻYWOT WIECZNY, a nasze sięganie po chleb i wino, rozumiane wszak nie jako "chleb powszedni", lecz w duchowym znaczeniu jako ciało i krew Pana Jezusa, niech będzie wyrazem szczególnej wdzięczności Bogu za Jego ratunek, za Jego Miłość objawioną dla każdego z nas. AMEN!

HENRYK SACEWICZ

Myśli o miłości

Miłość jest szczególnego rodzaju uczuciem - czymś, czego trzeba się uczyć.

Walter Trobisch

Jakość twojego życia miłosnego będzie odzwierciedlać jakość twojego charakteru ... a charakteru nie da się zbudować w ciągu jednej nocy.

Josh McDowell

Wszelka miłość, która zależy od jakiejś rzeczy, ginie, kiedy ta rzecz znika.

Talmud (Awot 5,19)

Miłość jest ślepa, gdy nie dostrzegamy całej osoby i nie akceptujemy jej jako takiej. Realistyczna akceptacja człowieka oznacza kochanie go takim jaki jest, a nie takim, jakiego chcielibyśmy widzieć.

Josh McDowell

Obecnie wielu ludzi uprawia seks, ale niewielu uprawia prawdziwą miłość.

Josh McDowell

Miłość i cierpienie wzajemnie się nie wykluczają, raczej uzupełniają się.

Walter Trobish

Przebaczenie jest wyrażeniem miłości, która podejmuje inicjatywę.

Josh McDowell

Najserdeczniejsze życzenia obfitości błogosławieństw od Zmartwychwstałego Pana, wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom – składa Redakcja.

CUD, FARSA, CZY WIELKI BŁĄD?

Konfrontacja z faktami związanymi z pustym grobem jest tak samo przekonywująca dziś, jak 2000 lat temu.

Przez wieki wielu uznanych na świecie filozofów oskarżało chrześcijaństwo o to, że jest irracjonalne, zabobonne i absurdalne. Wielu po prostu zignorowało podstawową kwestię zmartwychwstania. Inni próbowali wytłumaczyć to za pomocą różnego rodzaju teorii. Jednakże nie można zlekceważyć dowodów historycznych.

Pewien student Uniwersytetu Urugwaju powiedział do mnie: "Profesorze McDowell, dlaczego nie potrafi pan obalić chrześcijaństwa?"

"Z bardzo prostego powodu." - odpowiedziałem - "Nie potrafię wytłumaczyć jednego ze zdarzeń historii - zmartwychwstania Jezusa Chrystusa."

Jak możemy wytłumaczyć pusty grób? Czy można tu mówić o jakiejkolwiek naturalnej przyczynie? Oto niektóre fakty związane ze zmartwychwstaniem:

Jezus z Nazaretu, żydowski prorok, który twierdził, że jest Chrystusem, o którym prorokowały żydowskie Pisma Święte, został aresztowany, osądzony jako polityczny przestępca i stracony rzymskim sposobem; przez ukrzyżowanie. Trzy dni po Jego śmierci i pogrzebaniu, kobiety, które poszły do Jego grobu stwierdziły, że ciało zniknęło. W późniejszych tygodniach Jego uczniowie twierdzili, że Bóg wskrzesił Go z martwych i że ukazał im się wiele razy, zanim wzniósł się do nieba.

Opierając się na takim fundamencie, chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się po całym Cesarstwie Rzymskim i wywierało ogromny wpływ przez wszystkie wieki.

Czy zmartwychwstanie w ogóle miało miejsce? Czy grób Jezusa był naprawdę pusty? Te pytania wzniecają kontrowersje nawet dzisiaj.

PYTANIE DOTYCZĄCE HISTORII

Po więcej niż 700 godzinach studiowania tego tematu doszedłem do wniosku, że zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest albo jednym z najbardziej niegodziwych, nikczemnych i złośliwych oszustw, jakie kiedykolwiek narzucono umysłom istot ludzkich - albo jest to najbardziej nadzwyczajny fakt historyczny. Kwestia zmartwychwstania sprawia, że pytanie "Czy chrześcijaństwo jest przekonywujące?" przeniesione zostaje ze sfery filozofii; siłą rzeczy staje się ono pytaniem historycznym.

Czy chrześcijaństwo posiada możliwą do przyjęcia podstawę historyczną? Czy istnieją wystarczające dowody, które mogłyby uzasadniać wiarę w zmartwychwstanie?

Czy Nowy Testament jest wiarygodny?

Ponieważ Nowy Testament dostarcza podstawowych, historycznych źródeł informacji na temat zmartwychwstania, wielu krytyków w XIX wieku atakowało wiarygodność tych biblijnych dokumentów.

Jednakże do końca XIX wieku odkrycia archeologiczne potwierdziły dokładność manuskryptów Nowego Testamentu - wiele miejsc, wydarzeń i ludzi wspomnionych w nim okazało się być prawdziwymi. A odkrycia wczesnych manuskryptów papirusowych pomogły zlikwidować lukę między czasem Chrystusa a istniejącymi, późniejszymi manuskryptami.

Odkrycia te wzmocniły przeświadczenie uczonych co do wiarygodności Biblii. William F. Albright, który w swoim czasie był najsławniejszym archeologiem biblijnym na świecie, powiedział: "Możemy już z naciskiem po-

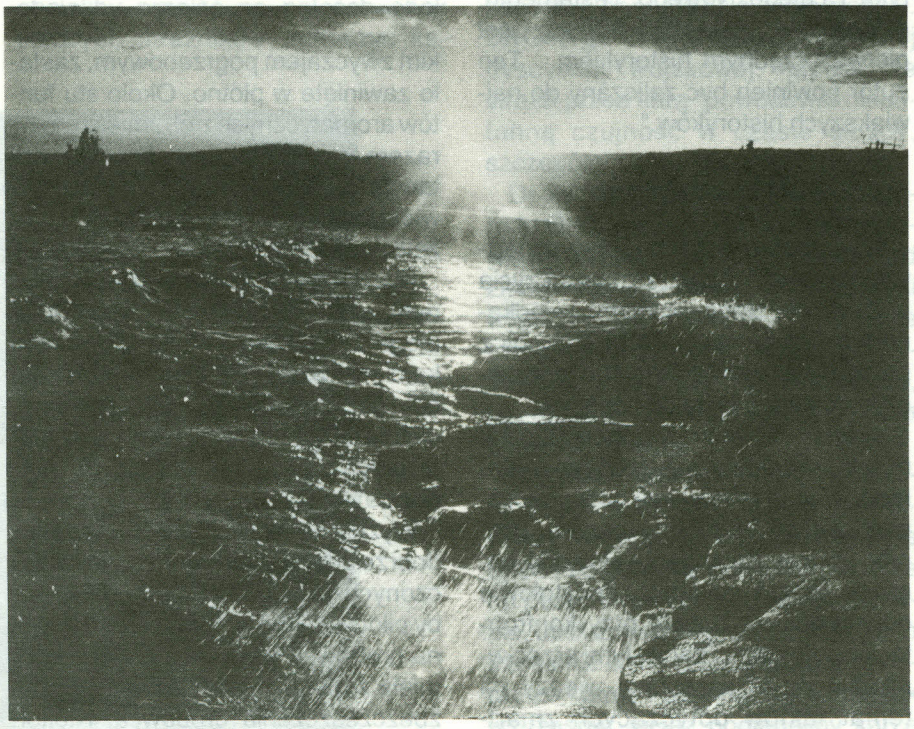

wiedzieć, że nie ostnieje już jakakolwiek solidna podstawa datowania którejkolwiek z ksiąg Nowego Testamentu po około 80 roku po Chr., dwa pełne pokolenia przed datą 130-150 po Chr. ustaloną przez dzisiejszych, bardziej radykalnych krytyków".

Równolegle z odkryciami papirusów, na światło dzienne wyszedł fakt obfitości innych manuskryptów (znanych jest dzisiaj ponad 24 000 wczesnych kopii Nowego Testamentu). Fakt ten pobudził Sir Fredericka Kenyon'a, jednego z czołowych autorytetów w dziedzinie wiarygodności starożytnych manuskryptów, do napisania: "Luka między datami pierwszego napisania manuskryptu a najwcześniejszym istniejącym manuskryptem staje się tak mała, że już właściwie bez znaczenia i usunięta została ostatnia podstawa wątpliwości, że Pismo Święte dotarło do nas zasadniczo w tej formie, w jakiej zostało napisane. Zarówno autentyczność, jak i ogólna integralność ksiąg Nowego Testamentu mogą być uważane za ostatecznie udowodnione."

Historyk Łukasz pisał o "autentycznych dowodach" dotyczących zmartwychwstania. Sir William Ramsey, który spędził 15 lat próbując podważyć wiarygodność Łukasza jako historyka i całego Nowego Testamentu, ostatecznie stwierdził: "Łukasz jest pierwszorzędnym historykiem... Ten autor powinien być zaliczany do największych historyków."

Żywe dowody

Nowotestamentowe opisy zmartwychwstania krążyły jeszcze za życia ludzi, którzy byli naocznymi świadkami tych wydarzeń. Ludzie ci mogli z pewnością potwierdzić lub zaprzeczyć dokładności takich opisów.

Autorzy czterech Ewangelii albo sami byli świadkami opisywanych wydarzeń, albo przekazywali opisy naocznych świadków tych wydarzeń. Broniąc sprawy Ewangelii - słowo to oznacza "dobrą nowinę" - apostołowie odwoływali się (nawet przy konfrontacji z najbardziej zaciekłymi przeciwnikami) do powszechnej wiedzy na temat faktów dotyczących zmartwychwstania.

F.F. Bruce, profesor krytyki biblijnej i egzegezy na Uniwersytecie Manchester w ten sposób wypowiedział się na temat zapisów Nowego Testamentu jako podstawowych źródeł: "Gdyby istniała jakakolwiek tendencja odchodzenia od faktów, ewentualna obecność wrogich świadków wśród obecnych służyłaby jako dalsza korekta."

Tło

Nowotestamentowi świadkowie byli w pełni świadomi tła zmartwychwstania. Ciało Jezusa, zgodnie z żydowskim zwyczajem pogrzebowym, zastało zawinięte w płótno. Około stu funtów aromatycznych ziół, zmieszanych razem tak, że utworzyły kleistą substancję, zostało rozsmarowanych na wierzchniej warstwie płótna, w które zawinięte było ciało.

"Łukasz jest pierwszorzędnym historykiem... Ten autor powinien być zaliczany do największych historyków."

Sir William Ramsey

Kiedy ciało umieszczono w solidnym, skalnym grobowcu, wejście do niego zostało zasłonięte ogromnym kamieniem. Zwykle używano do tego celu dużych kamieni, ważących przeciętnie dwie tony (przy pomocy dźwigni przywalano nimi wejście do grobowca).

Wyznaczono straż, składającą się z dobrze zdyscyplinowanych, doświadczonych w boju rzymskich żołnierzy, by pilnowała grobu. Straż ta umieściła na grobowcu rzymską pieczęć, która miała zapobiec jakimkolwiek próbom zbezczeszczenia grobowca. Ktokolwiek spróbowałby odsunąć kamień od wejścia do grobowca, złamałby pieczęć i ściągnął na siebie gniew rzymskiego prawa.

Jednakże trzy dni później grób był pusty. Zwolennicy Jezusa mówili, że zmartwychwstał. Mówili, że ukazywał im się jeszcze przez 40 dni. Apostoł Paweł opowiadał, że Jezus ukazał się więcej niż 500 swoim zwolennikom naraz; większość z nich nadal żyła i mogła potwierdzić to, co Paweł napisał.

ROZWAŻ FAKTY

Tak wiele środków bezpieczeństwa zostało podjętych przy procesie, ukrzyżowaniu, grzebaniu, zasuwaniu kamieniem, pieczętowaniu i strzeżeniu grobu Chrystusa, że krytycy, którzy twierdzą, że Chrystus nie powstał z martwych bardzo trudno jest obronić swoją pozycję.

Fakt 1: Złamana rzymska pieczęć

Pierwszym oczywistym faktem jest złamanie pieczęci, która oznaczała siłę i autorytet Cesarstwa Rzymskiego. Konsekwencje złamania pieczęci były niezwykle surowe. Policja i tajne służby Cesarstwa Rzymskiego zostały wezwane, by odnaleźć człowieka lub ludzi, którzy byli za to odpowiedzialni. Gdyby zostali zatrzymani, oznaczałoby to automatycznie egzekucję przez ukrzyżowanie głową do dołu (w czasie której wnętrzności napływały do gardła). Ludzie bali się więc złamania takiej pieczęci.

Uczniowie, po ukrzyżowaniu Jezusa, nie stanowili grupy, którą można by podejrzewać o ryzykowanie takiego czynu. Obawiali się o swoje życie. Kiedy Jezus został aresztowany w Ogrodzie Getsemane, opuścili Go i uciekli. Piotr trzy razy w ciągu jednej nocy wyparł się, że Go zna. Tylko Jan i kilka kobiet było z Jezusem, kiedy umierał. Spędzili następne kilka dni za zamkniętymi drzwiami "ze strachu przed Żydami".

Fakt 2: Pusty grób

Innym oczywistym faktem był pusty grób. Uczniowie Jezusa nie rozdzielili

się, by udać się do Aten czy Rzymu i głosić tam zmartwychwstałego Jezusa. Poszli przecież z powrotem do Jerozolimy, gdzie, jeśli to, czego nauczali, byłoby kłamstwem, kłamstwo byłoby ewidentne. Pusty grób był "zbyt znany, aby mu zaprzeczać". Paul Althaus twierdzi, że wiadomość o zmartwychwstaniu "nie mogłaby utrzymać się w Jerozolimie nawet przez jeden dzień, nawet przez jedną godzinę, gdyby pusty grób nie został uznany przez wszystkich zainteresowanych za fakt."

Zarówno żydowskie jak i rzymskie źródła i tradycje potwierdzają fakt pustego grobu, od Józefa aż do kompilacji pism żydowskich z V wieku, nazywanych "Toledoth Jeshu". Dr Paul Maier nazywa to "pozytywnymi dowodami z wrogiego źródła", co jest najsilniejszym rodzajem dowodu historycznego. W istocie oznacza to, że jeśli źródło nie przedstawia faktu zdecydowanie przychylnie, a mimo to potwierdza go, to taki fakt jest prawdziwy."

Gamaliel, który był członkiem wysokiej rady żydowskiej - Sanhedrynu, w czasach wczesnego kościoła wysunął sugestię, że powstanie chrześcijańskiego ruchu było dziełem Boga; nie mógłby tego powiedzieć, gdyby ciało było nadal w grobie, lub gdyby Sanhedryn wiedział, gdzie znajduje się ciało Jezusa.

Współczesny historyk Ron Sider konkluduje: "Gdyby zarówno chrześcijanie jak i ich żydowscy przeciwnicy zgodzili się, że grób był pusty, nie mielibyśmy wyjścia i musielibyśmy przyjąć, że pusty grób był faktem historycznym."

Paul Maier zauważa, że "... jeżeli ostrożnie i uczciwie rozważymy wszystkie dowody, słuszne wydaje się twierdzenie, zgodne z kanonami badań historycznych, że grobowiec Józefa z Arymatei, w którym Jezus był pogrzebany, był rzeczywiście pusty w dniu pierwszej Wielkanocy. Jak dotąd nie odkryto nawet cienia dowodu w źródłach literackich, epigrafii czy archeologii, który podważyłby to twierdzenie."

Fakt 3: Usunięty wielki kamień

Tego niedzielnego poranka pierwszą rzeczą, która wywarła ogromne wrażenie na ludziach, którzy zbliżyli się do grobu, było niezwykłe ułożenie od 1,5 do 2-tonowego kamienia, wcześniej ustawionego w wejściu. Wszyscy autorzy Ewangelii wspominają o tym; kamień został odtoczony - nie tylko od wejścia do grobu, ale od samego grobu.

Teraz, pytam cię, jeżeli uczniowie chcieliby przejść na palcach obok śpiących strażników, odtoczyć kamień i ukraść ciało Jezusa, jak mogliby to zrobić bez wiedzy strażników? Ci żołnierze, nawet jeśli spali, musieliby mieć watę w uszach, nauszniki i jeszcze niezłą dawkę tabletek usypiających, by nie usłyszeć, jak odsuwany jest tak wielki kamień.

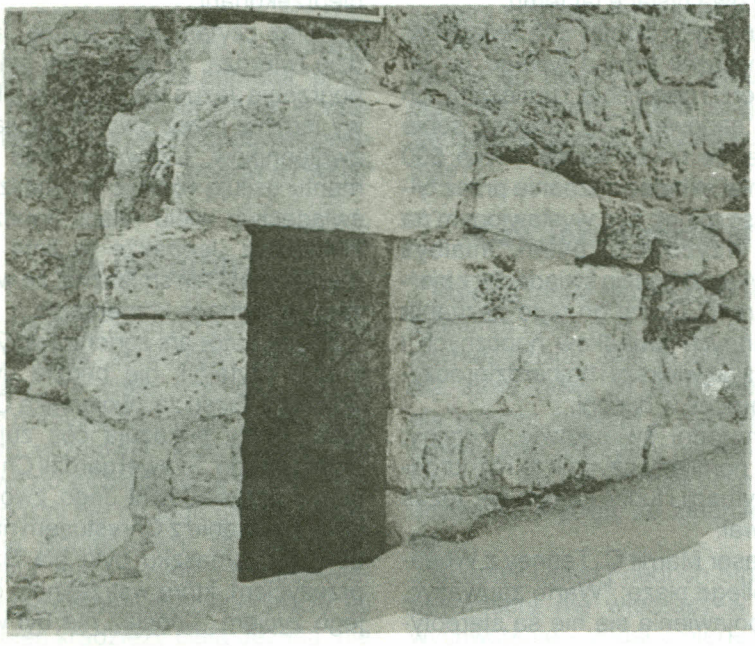

Fakt 4: Rzymska straż dezerteruje

Rzymscy strażnicy uciekli. Opuścili miejsce, za które byli odpowiedzialni. Jak można wytłumaczyć ich postępek, przy tak wyjątkowej dyscyplinie rzymskiego wojska?

Kodeks Justyniana zebrany w VI wieku wymienia w 49 "Zbiorze Praw" wszystkie przestępstwa, za które, zgodnie z prawem rzymskim, groziła kara śmierci. Strach przed gniewem zwierzchników i możliwość śmierci sprawiały, że żołnierze byli czujni w każdej minucie swojej służby. Jednym ze sposobów uśmiercania niesumiennego strażnika było zdarcie z niego ubrania, a następnie spalenie go żywcem, przy czym ogień rozpalano jego własnym ubraniem. Jeśli nie było oczywiste, który żołnierz zawiódł w czasie służby, ciągnięto losy, by wybrać tego, który miał być ukarany za niepowodzenie całego oddziału straży. Z pewnością cały oddział nie zasnąłby, pamiętając o takiej groźbie. Dr George Currie, badacz rzymskiej dyscypliny wojskowej, napisał, że strach przed karą "powodował nieustanną czujność w czasie służby, szczególnie podczas nocnych wart."

Dr Bill White jest kierownikiem Ogrodu Grobu w Jerozolimie. Jego obowiązki skłoniły go do studiów nad zmartwychwstaniem i późniejszymi wydarzeniami. Dr White czyni wiele uwag na temat faktu, że władze żydowskie przekupiły rzymskie straże, by mówiły, że uczniowie Jezusa ukradli Jego ciało.

"Jeśli kamień był po prostu odtoczony na jedną stronę grobu, co umożliwiłoby wejście, to usprawiedliwione byłoby oskarżenie tych ludzi o spanie na posterunkach i surowe ich ukaranie. Jeśli żołnierze protestowali, że to trzęsienie ziemi zniszczyło pieczęć oraz że kamień odsunął się na skutek wstrząsów, wciąż podlegaliby karze

za zachowanie, które możnaby nazwać po prostu tchórzostwem. Jednakże w tym przypadku nie było takich możliwości. Istniały jakieś niezaprzeczalne dowody, które uniemożliwiały głównym kapłanom wysunięcie oskarżenia przeciwko straży. Władze żydowskie musiały odwiedzić grób, zbadać kamień i uznać, że niemożliwe jest, by ich ludzie mogli pozwolić na jego odsunięcie. Nie przychodził im do głowy żaden pomysł, który dałby im odpowiedź lub wskazał kozła ofiarnego, dlatego zmuszeni byli przekupić straże i pragnęli zatuszować tę sprawę."

Fakt 5: Opowieść płócien grobowych

Na przekór wszystkim przeciwnym opiniom, grób nie był dosłownie całkowiecie pusty - z powodu niezwykłego zjawiska. Po odwiedzeniu grobu i ujrzeniu odsuniętego kamienia, kobiety pobiegły z powrotem i opowiedziały o wszystkim uczniom. Wtedy Piotr i Jan wybiegli. Jan wyprzedził Piotra i kiedy dotarł do grobu, nie wszedł do środka. Zamiast tego nachylił się i zobaczył coś tak niezwykłego, że natychmiast uwierzył.

Popatrzył na miejsce, gdzie leżało ciało Jezusa i były tam płótna grobowe, ułożone w kształcie ciała, lekko zapadnięte i puste, jak pusty kokon gąsienicy. To wystarczy, by z każdego zrobić wierzącego. Jan nigdy tego nie zapomniał.

Pierwszą rzeczą, jaka utkwiła w umysłach uczniów, nie był pusty grób, ale puste szaty grobowe.

Fakt 6: Potwierdzone pojawienie się Jezusa

Chrystus ukazywał się żywy wiele razy po niesamowitych wydarzeniach tej pierwszej Wielkanocy.

Przy badaniu jakiegoś faktu z historii ważne jest, aby wiedzieć, czy gdy publikowano fakty o tym wydarzeniu, żyła jeszcze wystarczająca ilość jego uczestników lub naocznych świadków. Jest to oczywiście pomocne w ocenie dokładności opublikowanego sprawozdania. Jeżeli liczba naocznych świadków jest znaczna, wydarzenie może być uważane za dość dobrze udowodnione. Na przykład, jeżeli jesteśmy świadkami morderstwa, a późniejsze sprawozdanie policji okazuje się być stekiem kłamstw, my, jako naoczni świadkowie możemy podważyć to sprawozdanie.

Ponad 500 świadków. Przy rozważaniu pojawień się Chrystusa po zmartwychwstaniu często nie bierze się pod uwagę szeregu ważnych czynników. Pierwszym z nich jest duża ilość świadków, którzy widzieli go po wielkanocnym poranku.

Jednym z najwcześniejszych zapisów o pojawieniu się Chrystusa po zmartwychwstaniu jest list Pawła do Koryntian. Apostoł odwoływał się do ich wiedzy na temat faktu, że Chrystus był widziany przez więcej niż 500 osób na raz. Paweł przypomniał im, że większość z tych ludzi wciąż żyje i można ich o to zapytać.

Dr Edwin M. Yamauchi, profesor nadzwyczajny historii na Uniwersytecie Miami w Oxford, w stanie Ohio, podkreśla: "Wzmianka o więcej niż pięciuset braciach, którzy wciąż żyją, dodaje szczególnej powagi liście świadków, jako dowodowi historycznemu. Święty Paweł mówi przez to: 'Jeśli nie wierzycie mnie, możecie ich zapytać.' Takie stwierdzenie w uznanym za autentyczny liście, napisanym trzydzieści lat po tym wydarzeniu, jest najsilniejszym dowodem, jaki można uzyskać dla czegoś, co zdarzyło się prawie dwa tysiące lat temu."

Weźmy tych ponad 500 świadków, którzy widzieli Jezusa żywego, po Jego śmierci i pogrzebie, i umieśćmy ich w sali sądowej. Czy zdajesz sobie sprawę, że gdyby każdy z tych 500 ludzi miał składać zeznania przez tylko sześć minut; być wystawionym na ogień krzyżowych pytań, miałbyś niezwykłe 50 godzin świadectw z pierwszej ręki? Dodaj do tego zeznania wielu innych świadków naocznych i miałbyś największy i najbardziej oczywisty proces w historii.

Różnorodni świadkowie. Kolejny, często pomijany czynnik to różnorodność sytuacji i ludzi, którym się Jezus ukazywał.

Profesor Marrill C. Tenney z Wheaton College pisze: "Warto zauważyć, że te pojawienia się nie są stereotypowe. Nie ma nawet dwóch, które byłyby podobne. Pojawienie się przed Marią Magdaleną zdarzyło się wczesnym rankiem (J 20,1); przed podróżującymi do Emaus po południu (Łk 24,29) i przed apostołami wieczorem, prawdopodobnie po zapadnięciu zmroku (Łk 24,36). Ukazał się Marii na otwartym powietrzu (J 20,14) a apostołom w zamkniętym pokoju (J 20,19). Maria była sama, kiedy Go zobaczyła, natomiast uczniowie byli razem, w grupie; a Paweł pisze, że pewnego razu pojawił się więcej niż pięciuset ludziom na raz (1 Kor 15,6). Reakcje również się różniły. Maria była ogarnięta emocjami (J 20,16-17), uczniowie byli przestraszeni (Łk 24,37), Tomasz uparcie nie chciał wierzyć, gdy usłyszał o zmartwychwstaniu Pana (J 20,25), ale oddał Mu cześć, gdy On mu się objawił. Każda z tych sytuacji miała swoją szczególną atmosferę i cechy charakterystyczne i ujawniała jakąś inną cechę zmartwychwstałego Pana."

W żaden sposób nikt nie może powiedzieć, że pojawienia się Jezusa były stereotypowe, że Jego zwolennicy opisywali to, co się działo zgodnie z jakąś wyssaną z palca formułą, która miałaby przekonać ludzi, że jest On kimś, kim w rzeczywistości nie był.

Wrodzy świadkowie. Trzecim czynnikiem, ważnym dla interpretacji pojawień się Chrystusa jest to, że pojawiał się również tym, którzy byli wrodzy lub nieprzekonani.

Wciąż czytam albo słyszę, jak ludzie twierdzą, że po swojej śmierci i pogrzebie Jezus był widziany jako żywy jedynie przez swoich przyjaciół i zwolenników. Używając tego argumentu usiłują rozmyć przytłaczające świadectwo wielu relacji naocznych świadków. Jednakże ta linia argumentacji jest tak śmieszna, że właściwie nie wymaga komentarza.

Żaden autor ani zorientowany w temacie czytelnik nie będzie uważał Szawła z Tarsu za zwolennika Chrystusa. Fakty pokazują coś zupełnie przeciwnego. Szaweł gardził Chrystusem i prześladował Jego zwolenników. Spotkanie z Chrystusem na drodze do Damaszku było dla Szawła przeżyciem, które wstrząsnęło całym jego życiem. Chociaż nie był w tym

czasie uczniem, stał się później apostołem Pawłem, jednym z największych świadków prawdy zmartwychwstania.

Weź również pod uwagę Jakuba, brata Jezusa. Zapisy Ewangelii wskazują, że bracia Jezusa nie byli wierzącymi. A jednak Jakub stał się później zwolennikiem swojego brata i przyłączył się do prześladowanych chrześcijan. Co spowodowało taką zmianę jego stosunku do Jezusa? Historyczne wyjaśnienie jest takie, że Jezus ukazał się również Jakubowi (1 Kor 15,17).

Argument, że Chrystus pojawiał się tylko swoim zwolennikom jest oparty w większości na braku informacji, a argumenty oparte na braku informacji mogą być niebezpieczne. Równie możliwe jest to, że wszyscy, którym Jezus się ukazywał, stawali się Jego zwolennikami. To może wyjaśniać nawrócenie wielu jerozolimskich kapłanów.

PRÓBY WYJAŚNIEŃ

Nikt, kto jest zaznajomiony z faktami, nie może powiedzieć, że Jezus pojawiał się tylko "kilku nic nie znaczącym ludziom." Chrześcijanie wierzą, że Jezus zmartwychwstał w ciele; w czasie i przestrzeni, przez ponadnaturalną moc Boga. Trudności takiej wiary mogą być wielkie, ale problemy, które pociąga za sobą niewiara są jeszcze bardziej trudne.

Teorie, które się tworzy, by wyjaśnić zmartwychwstanie za pomocą "przyczyn naturalnych", są słabe; w rzeczywistości pomagają budować pewność co do prawdy zmartwychwstania.

Nie ten grób?

Teoria stworzona przez Kirsopp Lake'a zakłada, że kobiety, które opowiadały, że ciało zniknęło, poszły przez pomyłkę do innego grobu. Jeśli tak, to uczniowie, którzy poszli, by sprawdzić oświadczenie kobiet również poszli nie do tego grobu. Możemy być jednak pewni, że władze żydowskie, które prosiły o pozostawienie przed grobem rzymskiej straży, by zapobiec kradzieży ciała Jezusa, nie pomyliłyby się co do położenia grobu. Nie można o to również posądzać rzymskich strażników, którzy tam przecież byli!

Jeśli twierdzenie o zmartwychwstaniu spowodowane było jedynie geograficznym błędem, to władze żydowskie nie traciłyby czasu i wydobyły ciało z właściwego grobu, raz na zawsze uciszając w ten sposób plotkę o zmartwychwstaniu.

Halucynacje?

Według kolejnej próby wyjaśnienia zmartwychwstania, pojawienia się Jezusa po zmartwychwstaniu były albo iluzjami albo halucynacjami. Teoria ta nie jest poparta psychologicznymi zasadami rządzącymi pojawianiem się halucynacji, a poza tym również nie pasuje do historycznej sytuacji. Bo przecież, znowu, gdzie znajdowało się ciało i dlaczego nie zostało wydobyte?

Trudno jest uwierzyć w zmartwychwstanie, ale niewiara w nie pociąga za sobą jeszcze większe problemy.

Czy Jezus zemdlał?

Kolejną teorię głosił przed wiekami Venturini i jest ona często cytowana również dzisiaj. Jest to teoria omdlenia, która mówi, że Jezus nie umarł, ale jedynie zemdlał z wyczerpania i upływu krwi. Wszyscy myśleli, że On nie żyje, ale On później ocknął się a uczniowie myśleli, że zmartwychwstał.

Sceptyk David Friedrich Strauss - z pewnością nie wierzący w zmartwychwstanie - zadał śmiertelny cios jakiejkolwiek myśli, że Jezus ocknął się z omdlenia: "Niemożliwe jest, by człowiek, który na wpół żywy wydostał się z grobu i czołgał się wokół słaby i chory, potrzebujący opieki lekarskiej, bandażowania, wzmocnienia i odpoczynku i który w końcu nadal bardzo cierpiał, mógł zrobić na uczniach wrażenie, że jest Zwycięzcą śmierci i grobu, Księciem Życia; wrażenie, które było podstawą ich późniejszej służby. Takie "ocknięcie się" osłabiłoby tylko wrażenie, jakie zrobił na nich za życia i w czasie śmierci, i mogło wywołać najwyżej okrzyk smutku, ale z pewnością nie mogło zamienić ich smutku w entuzjazm ani podnieść ich szacunku dla Jezusa do poziomu czci."

Ciało skradzione?

Rozważmy teraz teorię, że ciało zostało skradzione przez uczniów, gdy straż spała. Przygnębienie i tchórzostwo uczniów są tutaj mocnym argumentem przeciw opinii, że mogli nagle stać się tak odważni i bezczelni, by zmierzyć się z oddziałem żołnierzy i ukraść ciało. Nie byli w nastroju, by próbować zrobić coś takiego.

J.N.D. Anderson był dziekanem wydziału prawa na Uniwersytecie Londyńskim i dyrektorem instytutu Wyższych Studiów Prawniczych. Komentując teorię, że uczniowie ukradli ciało Chrystusa, mówi: "Byłoby to całkowicie przeciwne wszystkiemu, co o nich wiemy; o ich etycznym nauczaniu, jakości ich życia, ich wytrwałości w czasie cierpienia i prześladowania. Nawet nie zaczynałoby to wyjaśniać ich dramatycznej transformacji ze zniechęconych i przygnębionych uciekinierów w świadków, których nikt nie potrafił uciszyć."

Teoria, że to żydowskie i rzymskie władze przeniosły ciało Chrystusa jest jeszcze mniej rozsądnym wyjaśnieniem pustego grobu niż kradzież dokonana przez uczniów. Jeśli władze miały ciało lub wiedziały, gdzie się znajduje, dlaczego, gdy uczniowie głosili zmartwychwstanie w Jerozolimie, nie wyjaśnili: "Chwileczkę! My przenieśliśmy ciało. On nie wstał z grobu"?

A gdyby to nie skutkowało, dlaczego nie wyjaśnili gdzie leży ciało Jezu-

sa? A jeśliby i to nie skutkowało, dlaczego nie wydobyli ciała, nie położyli na wozie i nie obwieźli go przez centrum Jerozolimy? Taka akcja zniszczyłaby chrześcijaństwo - w samym zarodku!

Dr John Warwick Montgomery, parwnik i dziekan Szkoły Prawa Simona Greenleafa, wyjaśnia dalej: "Zupełnie niewiarygodne jest, by pierwsi chrześcijanie stworzyli taką bajkę i potem głosili ją wśród tych, którzy mogliby ją łatwo obalić, wydobywając po prostu ciało Jezusa."

ZMARTWYCHWSTANIE JEST FAKTEM

Profesor Thomas Arnold, przez 14 lat kierownik sławnej szkoły średniej "Rugby", autor sławnej "Historii Rzymu", wyznaczony na kierownika katedry historii nowoczesnej w Oxfordzie, był dobrze zaznajomiony z wartością dowodów w określaniu faktów historycznych. Ten wielki uczony powiedział:

"Przez wiele lat wykorzystywano mnie, bym badał historię innych czasów i ciężar dowodów tych, którzy o niej pisali. Wiem, że nie ma innego faktu w historii ludzkości, który udowodniony byłby lepszymi i pełniejszymi dowodami uczciwych badaczy, niż wielki znak, jaki Bóg nam dał; fakt, że Chrystus umarł i powstał ponownie z martwych."

Brooke Foss Westcott, angielski uczony, powiedział: "Biorąc pod uwagę wszystkie dowody, nie jest przesadą powiedzieć, że nie ma innego wydarzenia historycznego, które byłoby poparte lepiej i w bardziej różnorodny sposób, niż zmartwychwstanie Jezusa. Tylko uprzednie założenie, że musi to być nieprawda, mogło zasugerować myśl o słabości dowodów tego faktu."

Prawdziwy dowód: Życie uczniów

Najwięcej mówiącym świadectwem musi być życie tych pierwszych chrześcijan. Musimy zapytać samych siebie: Co spowodowało, że poszli wszędzie i głosili nowinę o zmartwychwstałym Chrystusie?

Gdyby były jakieś widoczne korzyści płynące z ich wysiłków - prestiż, bogactwo, wyższy status społeczny czy korzyści materialne - moglibyśmy logicznie próbować wytłumaczyć ich działania i ich całkowitą, pełną wierność wobec tego "zmartwychwstałego Chrystusa."

Jednakże w nagrodę za swoje wysiłki, ci pierwsi chrześcijanie byli bici, kamienowani, rzucani lwom na pożarcie, torturowani i krzyżowani. Używano wszelkich metod, by zmusić ich do milczenia.

A mimo to, byli to spokojni ludzie. Nikomu nie narzucali swoich poglądów. Wskazywali raczej na swoje życie, jako na ostateczny dowód ich całkowitej pewności prawdy ich posłania.

"Nie ma innego faktu w historii ludzkości, który udowodniony byłby lepszymi i pełniejszymi dowodami uczciwych badaczy, niż wielki znak, jaki Bóg nam dał; fakt, że Chrystus umarł i powstał ponownie z martwych."

prof. Thomas Arnold

Co to oznacza dzisiaj

W dzisiejszych czasach wierzący w Jezusa Chsrystusa również mogą mieć całkowitą pewność, że ich wiara nie jest oparta na micie czy legendzie ale na solidnym, historycznym fakcie zmartwychwstania Chrystusa i pustego grobu.

Co jest najważniejsze, możemy dzisiaj, w naszym życiu, doświadczać mocy zmartwychwstałego Chrystusa. Po pierwsze, możemy być świadomi wolności, jaką nam daje przebaczenie naszych grzechów. Po drugie, możemy być pewni życia wiecznego i naszego własnego zmartwychwstania z grobu. Po trzecie, możemy być uwolnieni od nic nie znaczącego, pustego życia i przemienieni w nowe istoty w Chrystusie Jezusie.

W którym miejscu stoisz?

Jak oceniasz te przytłaczające dowody historyczne? Jaka jest twoja decyzja w sprawie faktu pustego grobu Chrystusa? Co myślisz o Chrystusie?

Kiedy ja stanąłem wobec przytłaczających dowodów na zmartwychwstanie Chrystusa, musiałem zadać sobie logiczne pytanie: "Czy te wszystkie dowody cokolwiek zmieniają w moim życiu? Jaka jest różnica czy wierzę, czy nie wierzę w to, że Chrystus zmartwychwstał i umarł na krzyżu za moje grzechy?" Odpowiedź jest najlepiej wyrażona przez to, co Jezus powiedział do człowieka, który wątpił - Tomasza. Powiedział mu: "Ja jestem droga i prawda i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze Mnie." (J 14,6)

Biorąc pod uwagę wszystkie dowody na zmartwychwstanie Chrystusa i fakt, że Jezus proponuje przebaczenie grzechu i wieczny związek z Bogiem, kto byłby takim szaleńcem, by Go odrzucić? Chrystus żyje! On żyje dzisiaj.

Możesz zawierzyć Bogu już teraz, przez wiarę, w modlitwie. Modlitwa to rozmowa z Bogiem. Bóg zna twoje serce i nie dba o twoje słowa tak jak nastawienie twojego serca. Jeśli nigdy nie zaufałeś Chrystusowi, możesz to zrobić właśnie teraz.

Modlitwa, którą ja wypowiedziałem, brzmiała tak: "Panie Jezu, potrzebuję Cię. Dziękuję Ci za to, że umarłeś na krzyżu za moje grzechy. Otwieram drzwi mojego życia i zawierzam Ci jako mojemu Zbawicielowi. Dziękuję Ci za przebaczenie moich grzechów i obdarzenie mnie wiecznym życiem. Uczyń mnie takim, jakim chcesz, bym był. Dziękuję Ci za to, że mogę Ci zawierzyć."

JOSH MCDOWELL
z DAVE I NETĄ JACKSON

Baranek Boży

"...albowiem na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus." (1Kor 5,7)

W Biblii jest wiele wspaniałych imion Pana Jezusa, a jednym z najpiękniejszych, powtarzających się w całym Słowie Bożym, jest Baranek Boży. Samo słowo "baranek" kojarzy się z łagodnością, cichością i bezbronnością. Mały baranek wzięty z trzody nie protestuje, nie stawia oporu, jest posłuszny i łagodny. I właśnie te zwierzęta (między innymi) zostały wskazane przez Boga jako zwierzęta ofiarne składane przez ludzi za popełnione przez nich grzechy. Pan Jezus Chrystus, Syn Boży jako Baranek Boży był przeznaczony na ofiarę już przed założeniem świata (1Ptr 1.20). Już wtedy wiedział, że w oznaczonym czasie przyjdzie na ziemię, aby złożyć swoje życie na okup za wielu, że jako Baranek przeleje swą krew za grzechy świata. Możemy więc być wdzięczni Bogu za ten cudowny plan zbawienia dla grzeszników.

Kiedy pierwszy stworzony przez Boga na Jego podobieństwo człowiek okazał się nieposłuszny Bogu i zgrzeszył, Pan ukarał go, lecz jednocześnie dał mu obietnicę przyjścia Zbawiciela oraz "...uczynił Adamowi i jego żonie odzienie ze skór, i przyodział ich." (1Mojż 3,21). Skóry pochodziły z pierwszych złożonych w ofierze zwierząt. Pierwszą ofiarą złożoną przez człowieka, a przyjętą przez Boga była ofiara Abla, składająca się z "...pierworodnych trzody ... i tłuszczu ich. A Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę" (Gen 4,4), nie przyjął natomiast ofiary jego brata, Kaina złożonej z płodów rolnych. Pan Bóg wyznaczył bowiem zwierzęta, aby były składane Jemu w ofierze. Wiedział o tym Abraham i jego syn Izaak. Kiedy Bóg rozkazał Abrahamowi, aby złożył Izaaka na ofiarę, Izaak spytał swego ojca w drodze na górę "Oto ogień i drwa, a gdzież baranek na całopalenie. Odpowiedział Abraham: Bóg sobie obmyśli baranka..." (1Mojż 22.7-8 B.Gd.). Oprócz faktu, iż rzeczywiście Pan Bóg dał Abrahamowi baranka w zamian za Izaaka, słowa powyższe miały także proroczy wymiar, odnosiły się bowiem do Pana Jezusa jako Baranka Bożego. Wspaniałą zapowiedzią śmierci naszego Pana i znaczenia Jego przelanej krwi jest ofiara baranka paschalnego (2Mojż 12). Baranek ten został zabity, a krew jego, którą zostały pomazane odrzwia i nadproża domów Izraelitów uchroniła ich przed gniewem Bożym, według danej im Bożej obietnicy: "A krew ta będzie dla was znakiem na domach, gdzie będziecie. Gdy ujrzę krew, ominę was, i nie dotknie was zgubna plaga, gdy uderzę ziemię egipską." (2Mojż 12,13).

Ofiara Baranka była zapowiadana przez wielu proroków, na przykład przez Izajasza, który mówił o Jego niewinności, cierpieniach i śmierci następującymi słowami: "Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze...jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą..." (Iz 53,7). Słowa te wydają się wręcz nieprawdopodobne i straszne, mówią bowiem o znęcaniu się nad łagodnym jak baranek człowiekiem. Za eunuchem z Etiopii możemy zapytać:"...o kim to prorok mówi?" (Dz 8,34) Ewangelista Filip odpowiadając na to pytanie zwiastował"...dobrą nowinę o Jezusie począwszy od tego ustępu pisma..." (Dz Ap 8,35). Tak, to Pan Jezus Chrystus, Baranek Boży "...grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły nas"(1Ptr 2,24). Pan Jezus umarł na krzyżu za nas, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, a my "...usprawiedliwieni krwią Jego, będziemy przez Niego zachowani od gniewu" (Rzym 5,9).

Jan Chrzciciel, zobaczywszy Pana Jezusa, zaświadczył o Nim: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata"(Jan 1,29). Tak, Pan Jezus Chrystus, Baranek Boży, został zabity za nasze grzechy. On z wielkiej miłości do nas "...dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę..." (Hebr 12,2 B.Gd.). Przed swoją męką gorąco pragnął spożyć wraz z uczniami wieczerzę paschalną, wiedząc, że On sam jest Barankiem Bożym, który wkrótce zostanie zabity za grzechy świata. Była to unikalna wieczerza, na której znalazły się dwa baranki: baranek paschalny, którego spożywano na pamiątkę wyjścia Izraelitów z Egiptu, i którego krew uchroniła wówczas Izraela przed gniewem Bożym oraz Baranek Boży, który miał zgładzić grzechy świata. Ale Baranek Boży zmartwychwstał! On "...dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach" (Hebr 1,3), "ponad wszelką nadziemską władzą i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem..." (Ef 1,21). Jemu jest poddane wszystko, a On sam "...jest Głową ciała, Kościoła..." (Kol 1,18). Kościół stanowią "...wykupieni ... drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego" (1Ptr 1,19). Następnie apostoł Piotr kieruje do wierzących następujące słowa: "...wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości" (1Ptr 2,9). Jako Kościół, w oczekiwaniu na przyjście naszego Pana, mamy teraz świad-

cd. na str. 15

Nie tak dawno gościliśmy w kraju dra Davida R. Reagana, ewangelistę "Lamb & Lion Ministries" - interdenominacyjnej misji, której celem jest zwiastowanie powtórnego (rychłego) przyjścia Jezusa. Dr David Regan jest autorem wielu artykułów publikowanych w różnych czasopismach oraz twórcą audycji radiowych nadawanych codziennie na falach krótkich na cały świat. Audycje nazywają się "Christ in Prophecy" (Chrystus w proroctwie) i dotyczą wyłącznie nauki Słowa Bożego zwiastowanego w proroctwach. Napisał również szereg książek, z których najważniesze to: "Trusting God", "The Christ in Prophecy Study Guide", "What the Bible Says About AIDS?". Jego kazania i wykłady są nagrywane na kasety i rozprowadzane po całym świecie. Dr Reagan wygłosił w naszym kraju serię wykładów poświęconych powtórnemu przyjściu Pana Jezusa Chrystusa. Ponieważ otrzymaliśmy od Brata pewną ilość materiałów, zamierzmy je wykorzystać, poczynając od tego numeru. Poniżej przedrukowujemy jeden z jego artykułów poświęconych konfliktowi na Bliskim Wschodzie, oglądanemu w świetle biblijnych proroctw dotyczących końca świata. Artykuł został napisany w październiku 1990 roku, zanim jeszcze wybuchła wojna Irak - USA, ale - mamy nadzieję - tym ciekawsze może być przyjrzenie się opartym na Słowie Bożym prognozom autora.

Czy kryzys na Bliskim Wschodzie jest początkiem końca świata?

W czasie, gdy piszę ten artykuł, potężne armie szykują się do wojny na Bliskim Wschodzie. Wojna może wybuchnąć w każdym momencie. Walki mogą rozpocząć się i zakończyć zanim artykuł ten zostanie opublikowany. Obecnie wojna wydaje się nieunikniona. Tak wielka koncentracja armii na Bliskim Wschodzie w naturalny sposób wymusza pytania o biblijne znaczenie tych zdarzeń. Czy Biblia w jednoznaczny sposób mówi o obecnej koncentracji wojsk w tamtym rejonie świata?

CZY TO JEST WSTĘP DO ARMAGEDONU?

Wielu ludzi pochopnie doszło do wniosku, że oto jesteśmy świadkami wypełnienia się proroctw dotyczących bitwy pod Armagedonem. Jest to z całą pewnością fałszywy wniosek!

Bitwa pod Armagedonem będzie w rzeczywistości serią walk i dlatego lepiej byłoby mówić o wojnie pod Armagedonem. Jej zarys przedstawiony został w Księdze Daniela w jedenastym rozdziale od wiersza czterdziestego. Według przedstawionego tam scenariusza wydarzeń, królestwo Antychrysta czasów ostatecznych zacznie się rozpadać. Odpowiedzią Antychrysta będzie inwazja na Izrael, a następnie atak na inne kraje Bliskiego Wschodu, łącznie z Egiptem, i splądrowanie ich. Jedynym krajem, który pozostanie poza zasięgiem jego ręki, będzie Jordania (obszar Edomu, Moabu i Ammonu), prawdopodobnie dlatego, że jej teren stanie się miejscem schronienia dla resztki Izraela (Dan 11,41 i Obj 12,13-16).

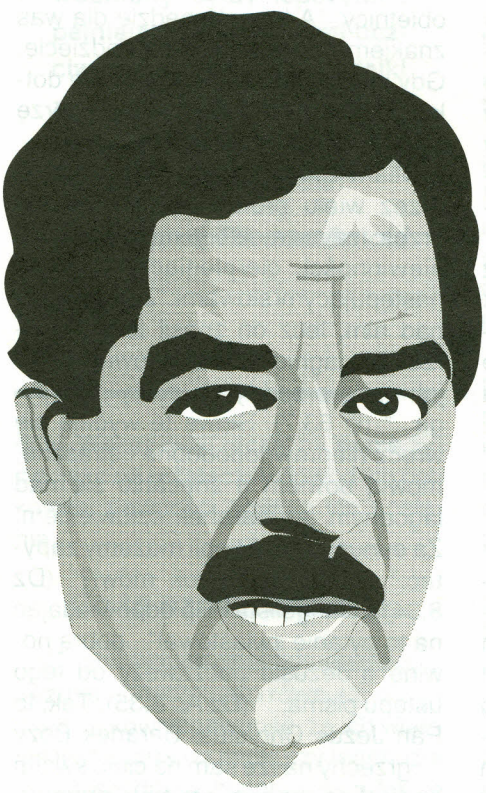

Zanim jednak Antychryst zdoła utrwalić swoje zdobycze terytorialne, usłyszy o potężnych armiach zmierzających ze wschodu (Dan 11,44 i Obj 16,12). Zgromadzi wtedy swoje wojska w dolinie Armagedonu oczekując na kolejną bitwę. Właśnie wtedy powróci Pan w chwale i majestacie (Zach 14,1-9). Pan wypowie słowo i natychmiast Antychryst wraz z całą swoją armią zostanie zniszczony (Zach 14,12-15; II Tes 2,8-9; Obj 19,11-18).

Łatwo zauważyć, że dzisiejsza koncentracja armii na Bliskim Wschodzie nie spełnia proroctw dotyczących Armagedonu. To nie jest właściwy czas, skoro okres Wielkiego Ucisku jeszcze się nie zaczął. Konfrontacja armii pod Armagedonem nastąpi pod koniec Wielkiego Ucisku. Poza tym przyczyna obecnego konfliktu jest inna. Bieżący kryzys ogniskuje się wokół sprawy kontroli nad obszarami roponośnymi na Bliskim Wschodzie. Natomiast konflikt pod Armagedonem dotyczy Antychrysta i

jego usiłowań podporządkowania sobie wszystkich narodów świata.

CZY TO JEST WSTĘP DO WOJNY OPISANEJ PRZEZ EZECHIELA?

Bardziej realistyczną ewentualnością wydaje się być pogląd, że obecny kryzys bliskowschodni może rozpocząć się od bitwy opisanej w Księdze Ezechiela w trzydziestym ósmym i trzydziestym dziewiątym rozdziale. Ta bitwa potocznie określana jest mianem "rosyjskiej inwazji na Izrael", gdyż Ezechiel prorokował o tym, że naród "z najdalszej północy" (Ezech 38,15) zaatakuje państwo żydowskie, a następnie jego armia zostanie ponadnaturalnie zniszczona przez Boga na wzgórzach izraelskich (Ezech 39,4).

Ten konflikt militarny prawdopodobnie wystąpi na początku Wielkiego Ucisku lub na krótko przed nim. Wskazówkę do określenia czasu owej inwazji znajdujemy w Ezech 39,9 gdzie mowa jest o tym, że Izraelici będą palić broń zdobytą na najeźdźcach przez siedem lat. Te siedem lat najprawdopodobniej odpowiada siedmiu latom Wielkiego Ucisku. Skoro nie weszliśmy jeszcze w ten okres, czas konfliktu opisanego w Księdze Ezechiela lepiej koresponduje z obecnym kryzysem bliskowschodnim niż wojny pod Armagedonem.

Także przyczyna inwazji opisanej przez Ezechiela bardziej pasuje do obecnego kryzysu. Ezechiel mówi, że pragnienie zdobyczy pociągnie Rosjan przeciw Izraelitom. Od zakończenia II Wojny Światowej jest publiczną tajemnicą, że jednym z głównych celów strategicznych Związku Radzieckiego jest zdobycie kontroli nad bliskowschodnimi obszarami roponośnymi. Osiągnięcie tego celu jest niemożliwe bez uprzedniego pokonania Izraela, który stanowi dominującą siłę militarną całego regionu.

Nietrudno jest wyobrazić sobie scenariusz, w którym obecny kryzys na Bliskim Wschodzie mógłby sprowokować rosyjską inwazję na Izrael. Na przykład, wielce prawdopodobne jest, że Irak zaatakuje Izrael, próbując przekształcić cały kryzys w konflikt arabsko-izraelski. Jeżeli to się zdarzy, jest równie prawdopodobne, że Izrael odpowie atakiem nuklearnym na Bagdad.

Kiedy taki atak nastąpi, natychmiast świat arabski wezwie do wycofania się jednostek amerykańskich, a następnie poprosi o pomoc swojego sprzymierzeńca - Związek Radziecki. Rosjanom trudno będzie odrzucić takie zaproszenie, gdyż da im ono cudowną okazję nie tylko do pokonania Izraela, ale także do zdobycia całego Bliskiego Wschodu.

Jednakże jeden aspekt wojny opisanej przez Ezechiela nie pasuje do obecnej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Ezechiel napisał, że rosyjska inwazja nastąpi w czasie, gdy Izraelici będą mieszkać bezpiecznie (Ezech 38,8), "w miejscowościach, które nie mają ... murów ..." (Ezech 38,11). Dzisiaj Izrael przedstawia uzbrojoną warownię przygotowaną do wojny i spodziewającą się jej w każdej chwili. Dlatego też wątpliwe jest, aby obecny kryzys zakończył się wojną opisaną przez Ezechiela.

CZY TO JEST WSTĘP DO WOJNY OPISANEJ PRZEZ IZAJASZA?

Wielu ludzi wskazuje na proroctwa Izajasza jako klucz do zrozumienia obecnego kryzysu na Bliskim Wschodzie. Izajasz z pewnością ma wiele do powiedzenia o Babilonie (starożytnej stolicy Iraku), ale jest wielce wątpliwe czy którekolwiek z jego proroctw dotyczy obecnego kryzysu.

Większość tego, co mówi Izajasz o Babilonii, odnosi się do obalenia tego królestwa przez Medów i Persów. W niektórych miejscach Izajasz wyraźnie odnosi swoje proroctwo do Medów. Spójrzmy przykładowo na jego ważne proroctwo zapisane w Izaj 13,17-22.

Fragment ten jasno wskazuje, że królestwo babilońskie zostanie pokonane przez Medów, natomiast miasto Babilon będzie zniszczone i nigdy nie zostanie odbudowane. Proroctwo to wypełniło się ok. 550 roku p.n.e., i zgodnie z treścią proroctwa miasto Babilon nie zostało odbudowane do dzisiejszego dnia. Wrzawa, jaka powstaje od czasu do czasu jakoby miano odbudowywać Babilon po prostu mija się z prawdą. Jedyne prace, jakie wykonano na terenie starożytnego miasta miały na celu umożliwienie turystom dojechanie i zwiedzanie jego ruin.

To prawda, że często proroctwa mają podwójne znaczenie, z pierwszym wypełnieniem w nieodległej przyszłości i z ostatecznym spełnieniem się w późniejszym czasie. Niektóre proroctwa Izajasza dotyczące

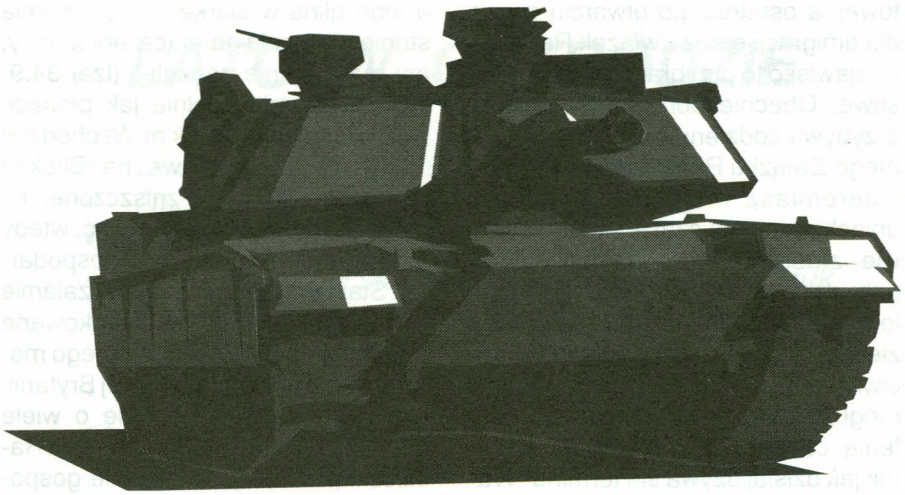

Babilonu są tego rodzaju. Weźmy dla przykładu proroctwa zapisane w Izaj 13,6-16 i 14,1-17. Oba fragmenty odnoszą się do czasów ostatecznych, a ponieważ związane są z powtórnym przyjściem Pana Jezusa Chrystusa, dlatego też opisany w nich sąd nad Babilonem musi odnosić się do wydarzenia w przyszłości. Sąd ten opisany jest szczegółowo w Księdze Objawienia w siedemnastym i w osiemnastym rozdziale, i osobiście uważam, że termin "Babilon" użyty jest tam symbolicznie, jako odnoszący się nie do Iraku, a do światowego imperium Antychrysta, w czasach ostatecznych, opartego na Europie. W czasie, gdy została spisana Księga Objawienia słowo "Babilon" stało się symbolem niemoralności i okultyzmu.

CZY TO JEST WSTĘP DO WOJNY OPISANEJ PRZEZ JEREMIASZA?

Wydaje się bardziej prawdopodobne, że obecny kryzys bliskowschodni stanie się wypełnieniem proroctwa o wojnie opisanej przez Jeremiasza. Kluczowym rozdziałem jest rozdział pięćdziesiąty tej księgi.

Zdecydowanie kontekstem tego rozdziału są czasy ostateczne. Wiersze 4 i 5 oraz 19 i 20 wskazują, że proroctwa tego rozdziału wypełnią się w czasie, gdy naród żydowski będzie z powrotem gromadzony z czterech stron świata. Zaczęło się ono na początku bieżącego stulecia, uległo nasileniu po zakończeniu II Wojny Światowej, a ostatnio, po otwarciu granic dla emigracji przez Związek Radziecki, zjawisko to przybrało rozmiary masowe. Obecnie ponad 1000 Żydów przybywa codziennie do Izraela z samego Związku Radzieckiego!

Jeremiasz mówi, że "w owych dniach i w owym czasie" kiedy "synowie izraelscy" wrócą na Syjon, Bóg pobudzi i sprowadzi "przeciwko Babilonowi gromadę wielkich narodów z ziemi północnej; i staną do walki przeciwko niemu" (Jer.50,9). Jeremiasz mógł użyć terminu "Babilon" na określenie całego współczesnego Iraku, tak jak dzisiaj używa się terminu "Waszyngton" odnosząc go do całych Stanów Zjednoczonych. Jeżeli tak było, to obecny kryzys na Bliskim Wschodzie mógłby być bardzo dobrym wypełnieniem tego proroctwa. Ma on miejsce w czasie gdy Żydzi wracają do swojej ojczyzny, a narody północy sprzymierzyły się przeciwko współczesnemu reprezentantowi starożytnego Babilonu.

Jeżeli obecny kryzys jest wypełnieniem tego proroctwa, to przyszłość Iraku nie przedstawia się zbyt dobrze. Jeremiasz stwierdza, że Babilon zostanie splądrowany i wzięty do niewoli. Dalej dodaje, że kraj ten stanie się pustynią, a naród będzie "jako ostatni wśród narodów" (Jer 50,9-10 i 12-13). To brzmi jak spustoszenie nuklearne.

INNA MOŻLIWOŚĆ

Izajasz mówi o pewnym wydarzeniu dotyczącym czasu ostatecznego, o którym nie należy zapominać, rozważając okoliczności wojny opisanej przez Jeremiasza. W Księdze Izajasza w trzydziestym czwartym rozdziale powiedziane jest, że Pan przygotował dzień pomsty dla Arabów, który spadnie na nich jako odwet za "spór z Syjonem" (Izaj 34,8). Chociaż proroctwo to dotyczy w szczególności Edomu (części współczesnej Jordanii), to należy pamiętać, że Edom jest często symbolem wszystkich plemion arabskich, tak jak Efraim symbolizuje Izraela.

Izajasz zatem stwierdza, że gdy Bóg rozpocznie zapowiedziany dzień pomsty Pana przeciw Arabom, wtedy "potoki Edomu zamienią się w smołę, a jego glina w siarkę, a jego ziemia stanie się smołą gorejącą: ani w nocy, ani w dzień nie zgaśnie" (Izaj 34,9-10). To brzmi zupełnie jak płonące złoża naftowe na Bliskim Wschodzie!

Jeżeli złoża naftowe na Bliskim Wschodzie zostaną zniszczone, co może bardzo łatwo się spełnić, wtedy potęga arabska upadnie, a gospodarka Stanów Zjednoczonych załamie się. Stany Zjednoczone zredukowane zostałyby do roli trzeciorzędnego mocarstwa na poziomie Wielkiej Brytanii, pozycja Izraela stałaby się o wiele bardziej bezpieczna, zaś Związek Radziecki przeżyłby odrodzenie gospodarcze, stając się czołowym światowym eksporterem ropy naftowej. Wszystko byłoby wtedy gotowe na radziecką inwazję Izraela przepowiedzianą przez Ezechiela.

MYŚL KOŃCOWA

Nadchodzi niebezpieczny czas, w którym nie wolno nam pokładać ufności w przywódcach politycznych lub potędze militarnej. Naszą jedyną nadzieją jest Pan i Jego obietnica dla każdego z nas:"Gdy będziesz przechodził przez wody, będę z tobą, ... gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz, a płomień nie spali cię"(Izaj.43,2).

dr DAVID R. REAGAN.
(opracował W.B.)

W drugiej połowie roku ukaże się w sprzedaży pierwsza polska komputerowa

KONKORDANCJA DO BIBLII TYSIĄCLECIA
(STARY I NOWY TESTAMENT)

opracowana przez ks. dra Jana Flisa z KUL-u. Wydawca - Fundacja Misyjna Świeckich z Warszawy gwarantuje zakup Konkordancji tylko dla osób, które zakupią talony subskrypcyjne. Premiowane talony o wartości 110.000 zł można zakupić indywidualnie w cenie 100.000 zł w następujących punktach:

- Kuria Metropolitalna Warszawska, Wydział Duszpasterstwa W-wa, ul. Miodowa 17/19, pokój 10, godz. 9.00–13.00,
- Księgarnia "Wspólna Sprawa", W-wa, ul. Świerczewskiego 82 (wejście od ulicy Jana Pawła II)
- Księgarnia IW PAX, W-wa, ul.Piękna 16b,
- Księgarnia Św. Jana Chrzciciela, W-wa ul. Dziekania 1,
- Księgarnia-Kiosk "Quo Vadis", Poznań, ul. Ratajczaka, róg Krakowskiej,
- Księgarnia Uniwersytecka KUL, Lublin, Al. Racławickie 14, w godz. 11–16,
- Punkt sprzedaży literatury chrześcijańskiej, Warszawa, ul. Puławska 114

Biuro Fundacji, **W-wa, ul. Żelazna 40, (wejście od Pańskiej)**
oraz zamówić listownie za zaliczeniem pocztowym w księgarni wysyłkowej:
Księgarnia wysyłkowa "Wspólna Sprawa", 00-144 W-wa, ul.Świerczewskiego 82.
Wszelkich informacji o zakupach hurtowych udziela dział zbytu Fundacji w godz. 8.00–12.00, tel. 31-48-46. Przewidywany koszt Konkordancji: 250.000-300.000 zł. (format B5, około 2000 stron, oprawa twarda, szyta).

"Baranek Boży" – cd. ze str. 11

czyć o Nim, podobnie jak to czynili apostołowie, zwiastować i uwielbiać Jezusa Chrystusa, Baranka Bożego, który umarł za grzechy świata. Nasze imiona są "...od założenia świata zapisane w księdze żywota Baranka, który został zabity." (Obj 13,8). Czeka nas też wspaniała, pełna radości przyszłość - Kościół jako Oblubienica Baranka zostanie przez Niego poślubiona (Obj 19,7) i będzie z Nim na wieki (1Tes 4,17). Będziemy też "...do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jaki jest" (1 Jana 3,2), to znaczy, że zobaczymy Baranka w Jego pełnej chwale, lecz jakby zabitego (Obj 5,6), a oznaki Jego śmierci będą nam przez całą wieczność przypominać, jak drogo zostaliśmy kupieni.

Ten sam Baranek okaże się też zwycięskim władcą i tryumfującym wodzem (Obj 17,14), bo On jest Panem panów i Królem królów!

Prorok Izajasz wypowiedział słowa samego Boga: "Tak mówi Pan, Król Izraelski i jego Odkupiciel, Pan Zastępów: Ja jestem pierwszy i Ja jestem ostatni, a oprócz mnie nie ma Boga" (Iz 44,6).

Kto jest tym Królem Izraela ?

Natanael, pobożny Żyd, w którym nie było fałszu, rozmawiając z Panem Jezusem wyznał: "Mistrzu! Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela" (Jan 1,49). Kiedy Pan Jezus umierał na krzyżu, nad Jego głową został umieszczony napis: "Ten jest Jezus, król żydowski" (Mat 27,37).

Kto jest Odkupicielem Izraela ?

Po śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa jego uczniowie idąc z Nim drogą do Emaus, powiedzieli o Nim: "A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela" (Łuk 24,21). Apostoł Paweł w liście do Galacjan napisał, że Pan Bóg posłał swojego Syna, "aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem" (tzn. Izrael - Gal 4,5).

Kto jest Panem Zastępów ?

W Psalmie 24 jest napisane: "Któż jest tym Królem chwały? Pan Zastępów, On jest Królem chwały".

W Księdze Daniela w rozdziale czwartym i w wierszu trzydziestym czwartym Pan nazwany jest Królem Niebios; apostoł Paweł pisze o Nim jako o Królu Wieków (1Tym 1,17). Jan nazywa Go Królem Świętych (Obj 15,3 B.Gd.) oraz Królem królów (Obj 19,16).

Pan Jezus Chrystus jest Wielkim Królem, ponieważ:

- jako Król Izraela jest Królem narodu wybranego;
- jako Król Świętych jest Duchowym Królem;
- jako Król Chwały jest Królem - Bogiem;
- jako Król Wieków jest Wiecznym i Niezmiennym Królem;
- jako Król Niebios jest Nadziemskim Królem;
- jako Król królów jest Niezwyciężonym Królem!

PAN JEZUS CHRYSTUS JEST TAKIM KRÓLEM! ON TEŻ JEST PANEM PANÓW!

Apostoł Paweł napisał do wierzących w Koryncie: "Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami..." (2Kor 4,5). Jezus Chrystus jest Panem wierzących.

On jest również Panem żniwa (Łuk 10,1-3); wysyła robotników na żniwo swoje i kieruje nimi. Praca na niwie Pańskiej jest różnorodna: jedni zwiastują Ewangelię, drudzy modlą się, inni okazują praktyczną pomoc składając świadectwo swoim życiem, itd. Jednakże każdy dokonuje tyle, ile daje mu Pan (1Kor 3,5).

"...Chrystus umarł i ożył, aby nad umarłymi i żywymi panować" (Rzym 14,9). Tak więc On jest Panem żywych i umarłych.

"...On jest Panem wszystkich" (Dz 10,36), On też jest Panem chwały (1Kor 2,8), a imię Pan panów ma wypisane na swojej szacie (Obj 19,16).

...Jezus Chrystus jest Wielkim Panem, ponieważ:

- jako Pan nieba i ziemi jest Stwórcą;
- jako Pan żniwa jest Pracodawcą;
- jako Pan żywych i umarłych jest Władcą;
- jako Pan swoich uczniów jest Nauczycielem;
- jako Pan chwały jest Mężem Boleści;
- jako Pan panów jest Suwerenem!

Ten wielki i wspaniały Król królów i Pan panów - Jezus Chrystus - jako Baranek Boży został ofiarowany dla naszego zbawienia. Za jego haniebną śmierć krzyżową Bóg wielce Go wywyższył i obdarzył imieniem, które jest ponad wszelkie imię. Bóg daje swoje zbawienie w Jezusie Chrystusie tym, którzy wyznają Go jako Pana (Rzym 10,9-10).

"...Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków." (Obj 5,13).

oprac. W.B.

LATO W OSTRÓDZIE

- *Obóz dla rodzin 22.06-02.07 K.Barczuk*
- *Obóz dla dzieci 03.07-14.07 D.Ryżyk*
- *Obóz dla młodzieży 16.07-27.07 K.Zaręba*
- *Obóz dla dzieci starszych 29.07-09.08 A.Lewczuk*
- *Kurs dla nauczycieli szkół niedzielnych 09.08-15.08 A.Lewczuk*
- *Obóz językowy 16.08-25.08 O.A.Sinton*
- *Obóz szkoleniowy ChSA 26.08-01.09 M.Pieszka*

Kilkadziesiąt lat temu, niemiecki student W.D.Mahon odnalazł w bibliotece watykańskiej dokument zatytułowany "Raport Piłata do Tyberiusza Cesarza". Udało się uzyskać kopię tego dokumentu, który podobno jest rzeczywistym raportem Piłata, namiestnika Judei, do ówczesnego cesarza rzymskiego Tyberiusza. Pierwsze polskie wydanie Raportu ukazało się w 1946 r. staraniem Badaczy Pisma Świętego. Nie posiadamy udokumentowanych dowodów prawdziwości tego raportu. Nie są one nam zresztą potrzebne. Dla ludzi wierzących, relacja pogańskiego urzędnika jest tylko dodatkowym potwierdzeniem relacji biblijnej. Natomiast zupełnym i wystarczającym dokumentem jest Pismo Święte Nowego Testamentu przedstawiające Pana Jezusa Chrystusa jako: Mesjasza (Ew. Mateusza), Wielkiego Sługę (Ew. Marka), Syna Człowieczego (Ew. Łukasza), Syna Bożego (Ew. Jana), Pana, działającego przez Ducha Świętego w Kościele (Dz.Ap. i Listy) oraz Wielkiego Króla i Baranka panującego z Bogiem na wieki (Obj. Jana). Pismo Święte prezentuje nam też postać Piłata (namistnika Judei w latach 23-36), jego wypowiedzi i działanie w tych tragicznych dniach poprzedzających ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Pana Jezusa, naszego Zbawiciela.

Dziękujemy N.B. za przysłanie nam tego materiału, a Czytelników prosimy o potraktowanie go raczej jako budującej ciekawostki literackiej niż historycznego dokumentu. (red.)

RAPORT PIŁATA DO CESARZA TYBERIUSZA

Do Tyberiusza Cezara:

Szlachetny Władco!

W ostatnich kilku dniach w powierzonej mi prowincji miały miejsce wydarzenia, które przybrały taki charakter, iż uważam za właściwe opisać je szczegółowo. Nie dziwiłoby mnie wcale, gdyby z biegiem czasu wynik tychże wpłynął na losy naszego narodu i zdaje się, że bogowie przestali okazywać swe łaski, a nawet mogę powiedzieć: Przeklęty dzień, w którym objąłem rządy nad Judeą po Walerianie Gracjuszu.

Po przyjeździe do Jerozolimy, zająłem salę Sądową i wydałem ucztę, na którą zaprosiłem Tetrarchę Galilei, jako też Najwyższego Kapłana z jego podwładnymi, lecz na oznaczony czas zaproszeni się nie stawili. Było to dla mnie zniewagą. W kilka dni później Najwyższy Kapłan złożył mi wizytę, lecz jego zachowanie się było poważne, a zarazem zwodnicze. Tłumaczył się, z przyczyny nieprzybycia na zaproszenie, twierdząc, że jego religia nie dozwala tak jemu jak i jego wyznawcom zasiadać za stołem z Rzymianami i ucztować z nimi. Uważałem za właściwe przyjąć jego wymówkę, lecz od tej chwili przekonałem się, że zwyciężeni są stanowczymi nieprzyjaciółmi zwycięzców. Zdaje mi się, że ze wszystkich podbitych miast Jerozolima jest najtrudniejsza do rządzenia!

Jej mieszkańcy tak się burzyli, że byłem w obawie, iż urządzą powstanie. Na wypadek konieczności stłumienia powstania miałem zaledwie jednego setnika i garstkę żołnierzy, dlatego zażądałem pomocy od zarządcy Syrii, który mi powiedział, że sam ma zaledwie tyle wojska ile jest niezbędne do utrzymania porządku w zarządzanej przez niego prowincji.

Między różnymi sprawami i wypadkami szczególnie jeden zwrócił moją uwagę.

Pewien młody człowiek pojawił się tu z Galilei i ze szlachetnym namaszczeniem opowiadał nowe prawa w imieniu bogów, którzy go posłali. Pierwotnie podejrzewałem, że może jego zamiarem było podburzać lud przeciw Rzymianom, lecz wkrótce moja obawa ustała. Jezus z Nazaretu przemawiał raczej jako przyjaciel Rzymian, niż Żydów.

(...) Naonczas zbliżało się wielkie święto żydowskie - Pascha. Zamiarem religijnych władców zawsze było, aby okazać właściwą świetność podczas obchodzenia podobnych uroczystości. Miasto było przepełnione tłumami ludu domagającego się śmierci Nazarejczyka. Wysłannik mój doniósł, że w celu przekupienia i podniecenia ludu użyto pieniędzy ze skarbnicy świątyni. Setnik rzymski został znieważony. Napisałem do prefekta Syrii z prośbą o przysłanie mi stu pieszych żołnierzy i konnicy. Otrzymałem odmowną odpowiedź. Znalazłem się sam z garstką weteranów pośród zbuntowanego miasta, za słaby, bym mógł stłumić rozruchy. Nie pozostało mi więc nic innego, jak tolerować postępowanie Żydów. Zbuntowany tłum pochwycił Jezusa, przeczuwając, że nie musi się niczego obawiać ze strony Pretorium i przewidując ze swymi przywódcami, że będę patrzył na ich postępowanie "przez szpary", zaciekle wołali: "Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!"

Przeciw Jezusowi sprzysięgły się trzy silne partie, to jest Faryzeuszów, Herodianów i Sadyceuszów, których burzliwe i buntownicze postępowanie wypływało z dwóch powodów: najpierw, nienawidzili Nazarejczyka, po wtóre, zdało im się bardzo przykre nieść jarzmo rzymskie. Nie mogą mi przebaczyć, żem wszedł do ich świętego miasta z chorągwiami, na których widniał obraz rzymskiego Cesarza. W tym względzie popełniłem błąd, a chociaż uczyniłem to bezwiednie, to jednak w ich oczach było to świętokradztwem i nie zmniejszało winy. Inny jeszcze ciężar leżał im na sercu - iż zaproponowałem użycie części pieniędzy ze skarbca świątyni na wystawienie budynku dla publicznego użytku (wniosek mój wyszydzili).

Faryzeusze byli sprzysiężonymi nieprzyjaciółmi Jezusa, ci również nie dbali o nasz rząd. Pełni gorzkości i nienawiści przeciw Jezusowi, który ich gromił. Za słabi i bojaźliwi, by wystąpić samodzielnie, chętnie przyłączyli się do stronnictwa Herodianów i Sadyceuszów. Oprócz tych trzech

stronnictw, byłem zmuszony walczyć przeciw motłochowi, zawsze gotowemu do buntu i korzystania z zamieszania i nieporządku.

Jezusa zaciągnięto i postawiono przed najwyższym kapłanem, a ten, naszydziwszy się z niego, skazał go na śmierć, po czym przysłał do mnie, bym zatwierdził ten wyrok śmierci. Odpowiedziałem mu, że Jezus, będąc Galilejczykiem, podlega jurysdykcji Heroda i rozkazałem Jezusa odesłać do niego. Ten chytry Tetrarcha okazał swoją uniżoność, jakby dawał mi pierwszeństwo w sprawowaniu urzędu cesarskiego i odesłał więźnia z powrotem, powierzając jego los w moje ręce. Wkrótce pałac mój stał się podobny do oblężonej cytadeli. Z każdą chwilą burzliwy tłum się zwiększał, Jerozolima była wręcz zalana tłumami, które ciągnęły od gór Nazaretu. Zdawało się, jakby lud z całej Judei napłynął do Jerozolimy.

Swego czasu pojąłem sobie żonę dziewicę z Gallów, która mogła odgadywać przyszłość, ta z płaczem rzucając mi się do nóg rzekła: "Strzeż się! Nie dotykaj tego człowieka (Jezusa), bo on jest święty. Ubiegłej nocy widziałam go w widzeniu, jak chodził po morzu, unosił się w powietrzu na skrzydłach wiatrowych. Przemawiał do burzy i do ryb w jeziorze, wszystko to było mu posłuszne... O Piłacie! Nieszczęście cię czeka, jeśli nie usłuchasz twej żony! Szanuj rozumny Senat rzymski, poważaj władzę cesarza!".

W tym czasie marmurowe schody jęczały pod ciężarem tłumu. Nazarejczyk został przyprowadzony do mnie z powrotem. Poszedłem na salę sądową w towarzystwie mojej straży i tonem surowym zapytałem tłumu, czego żąda.

"Śmierci Nazarejczyka" - brzmiała odpowiedź!

Za jaką zbrodnię? "Bluźnił i prorokował, że świątynia obróci się w gruzy! Nazywa się Synem Bożym, Mesjaszem, Królem Żydowskim". Sąd Rzymu - odpowiedziałem - za takie przestępstwa nie karze nikogo śmiercią. "Ukrzyżuj go!" - wrzeszczała bezlitośnie tłuszcza. Wrzask rozwścieczonego tłumu wstrząsnął fundamentem pałacu. Jeden tylko człowiek, stojący wpośród wzburzonego tłumu, zdawał się być zupełnie spokojny, a był nim Nazarejczyk.

Po wielu bezowocnych próbach ochronienia przed furią tłumu, użyłem środka, który na razie zdawał się być jedynym, który mógł ocalić jego życie. - Rozkazałem go ubiczować, po czym kazałem podać sobie miednicę i w obecności tłumu umyłem ręce, co miało znaczyć, iż nie zgadzam się na ich postępek. Lecz na próżno! Ci nędznicy żądali jego śmierci.

Często w naszym społeczeństwie byłem świadkiem gwałtownego wzburzenia tłumów, lecz to zdarzenie nie może być z żadnym porównane. Możnaby śmiało powiedzieć, że chyba wszystkie duchy piekielne zgromadziły się wówczas w Jerozolimie. Tłum zdawał się nie chodzić, ale jak fale morskie pędzone wiatrem, kołysać się od korytarzy Pretorium aż do góry Syonu; wszystek tłum wył, piszczał, wrzeszczał, tak że coś podobnego nie dało się słyszeć nawet podczas zaburzeń w Panonii (...).

Około pierwszej godziny wieczorem zarzuciłem na siebie płaszcz i udałem się w stronę bramy Golgoty. Ofiara już się dokonała. Tłum wracał do domów jeszcze podniecony, lecz posępny i ponury. To, czego byli świadkami, ogarnęło ich strachem i żalem (...). Można było zauważyć grupy mężczyzn i kobiet zatrzymujące się i spoglądające w tył ku górze Kalwarii - zdawały się być nieruchome w oczekiwaniu ujrzenia nowych cudów. Wchodząc na schody, na których pozostały jeszcze ślady krwi Nazarejczyka, zauważyłem pewnego starca w błagalnej postawie, a za nim kilka kobiet zalanych łzami. Ten rzucił się do moich nóg, gorzko płacząc. Jest bardzo przykro widzieć starca płaczącego. Ojcze - odezwałem się do niego łagodnie - kto jesteś i czego żądasz? "Jestem Józef z Arymatei" - opowiada - "i przyszedłem cię błagać na moich kolanach, byś mi pozwolił pochować ciało Jezusa z Nazaretu". Niech się stanie zadość twemu życzeniu - odpowiedziałem - i rozkazałem Mauliuszowi wziąć kilku żołnierzy ze sobą dla dozoru, by nie stanęło nic na przeszkodzie tej ceremonii.

W parę dni po tym znaleziono grób próżnym. Uczniowie Jezusa twierdzili, iż powstał z martwych jako był przepowiedział. Wiadomość ta rozeszła się po całym kraju.

Ostatni obowiązek, jaki mi pozostał do wykonania, to zawiadomić cesarza o tych dziwnych rzeczach.

W tej chwili dał się słyszeć głos trąby wygrywającej pieśń Diany. Spojrzeliśmy w stronę bramy Cezarejskiej, ujrzałem gromadę żołnierzy i usłyszałem z odległości inny głos trąb grający marsz Cezara. Byli to żołnierze mający wzmocnić moją załogę, których mi obiecano przysłać. Dwa tysiące doborowych żołnierzy, którzy maszerowali przez całą noc. Chyba było to sądzone wyrokiem losu - zawołałem - załamując ręce, aby dla odwrócenia strasznego czynu dnia wczorajszego, pożądana pomoc przybyła dopiero dziś! O przeznaczenie, jak jesteś okrutnym i igrasz sprawami śmiertelników! Było to więcej niż prawdziwe, co Nazarejczyk, wijąc się w boleściach na krzyżu, powiedział: "Wykonało się".■

Korespondencyjne Seminarium Biblijne w Warszawie

uprzejmie informuje, iż najbliższy nabór na 2-letni kurs odbędzie się wiosną 1992 roku.

Szczegółowe informacje pod adresem
ul. Puławska 114
02-620 Warszawa
tel. 44-06-25

Z Księgarni LOGOS z Cieszyna (ul. Wyższa Brama 29, 43-400 Cieszyn - zachęcamy do zamawiania w/w księgarni dobrej literatury chrześcijańskiej) otrzymaliśmy krótki list, podpisany przez Wiesława Radwańskiego, który pozwolimy sobie zacytować w całości oraz zamieścić przesłany tekst.

"Drodzy Bratestwo,

W numerze miesięcznika "Słowo i Życie" 1-2/91 w art. o Jerozolimie w p.16 jest informacja o Złotej Bramie. Jest tu cytat zapisany u Zach 9,9, ale nie wynika z niego, że chodzi o Bramę Piękną. Natomiast o tym, że zostanie zamurowana czytamy u Proroka Ezechiela 44,1-3. To warto publicznie podać, gdyż zamurowana Brama Piękna lub Wschodnia, prowadząca na dziedziniec Świątyni jest przykładem, że proroctwa biblijne wypełniają się dokładnie. Obawiam się, że będzie inaczej niż podano w p.16 - cytat: "Będzie ona zamurowana do czasu ponownego wjazdu Mesjasza". Otóż aniołowie wyjaśniają uczniom, że droga powrotna Mesjasza nie będzie wiodła przez Złotą Bramę, ale "Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak Go widzieliście idącego do nieba" (Dz 1,11). Życzę Bożego błogosławieństwa, Wasz w Panu – Wiesław Radwański."

ZŁOTA BRAMA

Patrząc z ogrodu Getsemane w kierunku miasta Jerozolimy można dostrzec w pośrodku ogromnego muru miejskiego zamurowaną środkową bramę. Jest to bizantyjska budowla z VII wieku n.e. umieszczona w murze wschodnim placu świątynnego. Stoi ona na miejscu tzw. Bramy Miłosierdzia z czasu II świątyni herodiańskiej, z okresu działalności Chrystusa. Zamurowana Złota Brama świadczy dzisiaj całemu światu o pewnych wydarzeniach, z którymi jest związana. Pozostaje jednak dalej tajemnicza, a swoim wyglądem odsłania dawne dzieje. Istnieje pogląd, że dopiero przy "końcu dni" ma ona odegrać wielką rolę. O Złotej Bramie tak prorokował mąż Boży Ezechiel 600 lat przed narodzeniem Chrystusa: "Potem poprowadził mnie z powrotem w kierunku bramy zewnętrznej świątyni zwróconej ku wschodowi; lecz była zamknięta. I rzekł do mnie: Ta brama będzie zamknięta, nie będzie się jej otwierać i nikt nie będzie przez nią wchodził, gdyż Pan, Bóg izraelski, wszedł przez nią, dlatego będzie zamknięta" (Ezech 44,1-2).

Fragmentaryczna jest nasza wiedza o Złotej Bramie. Król Salomon zbudował Wschodnią Bramę jako pełne ozdób wejście na teren świątyni. Potężne kolumny we wnętrzu były podarunkiem królowej Saby, a według Józefa Flawiusza stanowiły część sali Salomona, którą, po zniszczeniu, ponownie odbudował Herod. W tradycji żydowskiej brama ta zwie się Suzańską. Nazwa ta wzięła się od stolicy Persji - Suzy, starożytnego państwa Elam, położonego na wschód od Babilonu. Nazwa ta miała również w ten sposób przypominać, że to król perski zezwolił na odbudowanie świątyni. Przez długi czas nazywano ją Bramą Miłosierdzia. To właśnie przez tę bramę wjechał triumfalnie do miasta Pan Jezus, a lud wykrzykiwał: "Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach!" (Mt 21,9). Ten dzień chrześcijanie świętują jako Niedzielę Palmową. Legenda żydowska głosi, że mocno zaryglowana Brama sama się wówczas otworzyła. Faryzeusze widzieli w tym zły znak. Tak było 40 lat później, gdy Rzymianie zniszczyli świątynię i miasto. Pozostały potem tylko ciężkie progi, monolityczne kolumny i fundament.

Cesarzowa Eudokia odbudowała Bramę w stylu herodiańskim (w roku 413 n.e.) jako bramę podwójną, nazywając ją Bramą Piękną (Dz 3,2). Niebawem zaczęto ją nazywać Porta Aurea lub Porta Specitas tzn. Brama Złota. Prawdą jest, że stanowiła ona część Sali Salomona. Obecna brama, zbudowana w V wieku i odrestaurowana w 560 r., jest rekonstrukcją poprzedniej.

Wiadomo dalej, że w roku 629 cesarz Heraclius po zwycięstwie nad Persami złożył przed Złotą Bramą cesarskie insygnia (berło, koronę i purpurowy płaszcz), a na ramiona włożył krzyż i niósł go aż do najbliższego kościoła. Cesarz zadecydował też, by odbudować Bramę Wschodnią na cześć wejścia Pana Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową. W 810 roku Arabowie w bojaźni przed zwycięskimi chrześcijanami zamurowali tę bramę i odtąd nie ma żadnej wzmianki o otworzeniu bramy aż do roku 1102.

Podczas wypraw krzyżowych Złota Brama była otwarta dwukrotnie, między innymi podczas pewnej Niedzieli Palmowej, gdy jeden z patriarchów wjechał na osiołku do świętego miasta. W roku 1187, kiedy święte miasto znowu przeszło w ręce Arabów, Złota Brama została zamurowana. W roku 1530 Złota Brama została z kolei zamurowana przez Turków. Tak więc mahometanie zamknęli Złotą Bramę i w ten sposób wypełniło się proroctwo Ezechiela. Mahometanie wiedzą bowiem, że Żydzi i chrześcijanie wiążą swoje nadzieje z Bramą i że ma ona dla nich duże znaczenie.

Brama ta ma się otworzyć, gdy Mesjasz powróci. Tak wierzą Żydzi. Chrześcijanie natomiast spoglądają w kierunku Góry Oliwnej, gdzie w chwale swojej powróci Król królów i Pan panów. Chrześcijanie łączą tę bramę także z cudem uzdrowienia – przez ap. Piotra – człowieka sparaliżowanego (Dz 3). Tyle z historii i Pisma Świętego.

W roku 1970 były minister obrony Izraela, Mosze Dajan, otworzył wewnętrzne drewniane wrota (znajdują się one do dzisiaj tuż obok Bramy) ze słowami: "Te wrota mogę otworzyć, ale Bramę zamurowaną może otworzyć tylko Mesjasz". Nie jest to przypadek, że dojście do Bramy jest dzisiaj zablokowane i niedostępne. Arabowie wierzą, że chrześcijański Zwycięzca wkroczy do Jerozolimy Wschodnią Bramą. Wierzą też, że tym zwycięzcą będzie Jezus Chrystus i tylko wtedy nastąpi ostateczne zwycięstwo nad Jerozolimą i całym światem. Zgadza się to z proroctwem Ezechiela 44,1-3. Obecnie na zewnątrz bramy od strony wschodniej znajduje się mahometański cmentarz. Żydzi tymi drogami nie chodzą (IV Mojż 19,16). Istnieje przesąd, że to ma między innymi przeszkodzić w przyjściu Mesjasza. Jest jeszcze jeden pogląd, że jeśli Mesjasz przyjdzie, to pierwsi zobaczą Go ci, których szczątki są pochowane na tym cmentarzu. Dla nas, chrześcijan nie ma wątpliwości. Słowo Boże jest pochodnią, a Chrystus Pan, światłością dla wszystkich wierzących w Niego. W obecnych czasach czyni się wiele spekulacji i buduje swoje przekonania na niepewnym fundamencie. Biblia mówi, że "Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu kto wierzy, wpierw Żydowi, a potem Grekowi"(Rzym 1,16).

Jedno jest pewne. Nasze serce, czy to Żyda, czy Greka, jest jak miasto Jerozolima ze swoimi 12 bramami. Bardzo szybko przed naszym Bogiem otwieramy tę czy inną bramę. Biblia podaje, że jest Brama Śmietnisk (Neh 2,13), Brama nad Doliną (Neh 2,15), Brama Źródlana (Neh 2,14), Brama Staromiejska (Neh 3,6), Brama Końska (Neh 3,28), Brama Strażnicza (Neh 3,31), Brama Wodna (Neh 8,1), Brama Efraimska (Neh 12,16), Brama Rybna (Neh 12,39), Brama Owcza (Neh 12,32), Brama Więzienna (Neh 12,39) i Brama Wschodnia albo Złota (Neh 3, 29).

Tak, Bramę Śmietnisk bardzo szybko otwieramy przed naszym Panem ze wszystkimi naszymi grzechami i troskami. Zapominamy jednak, że Pan Jezus może wejść tylko przez Złotą Bramę! Z Ewangelii wiemy, że po przejechaniu tej Bramy Pan Jezus udał się do świątyni, aby ją oczyścić (Mt 21,12). Również twoje i moje serce musi przejść przez taki zabieg. Pan Jezus pragnie oczyścić cię od wszelkiej nieprawości. Jesteś winny i obciążony grzechami, ponieważ zgrzeszyłeś tak jak wszyscy (Rzym. 3,23), więc również musisz wziąć na siebie odpowiedzialność za życie w grzechu.

"Zapłatą za grzech jest śmierć, ale darem łaski Bożej jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie" (Rzym. 6,23). Niewinna święta krew Chrystusa może cię uczynić czystym (I Jana 1,9).

Często w naszych modlitwach prosimy, by Bóg błogosławił 11 bram, ale Złotą Bramę trzymamy zamkniętą i dziwimy się, że Pan Jezus w nas nie mieszka. Uważamy się za wierzących i pobożnych ludzi, ale wiara nasza jest martwa. Wiara żywa to ta, która czynna jest w miłości. W miłości do Boga i bliźnich. Dlaczego jeszcze nasza wiara jest martwa? Mamy wiedzę biblijną, ale brak nam życia duchowego. Litera zabija, ale Duch ożywia. Możemy przeżyć podobne napełnienie Duchem Świętym, jakie miało miejsce w czasach apostolskich, ale jest jeden warunek: że uznamy swój grzech, a Pan Jezus stanie się naszym Odkupicielem i Panem! Decyzja należy do Ciebie. Każdy musi tę poważną decyzję podjąć szczerze i z całego serca. Niewielu godzi się na to, aby całe swoje życie poświęcić Chrystusowi, bo to oznacza konieczność rezygnacji z wielu przyjemności tego świata. Często nawet wstydzimy się postaw zdecydowanie wierzących ludzi. Ale taka jest cena. Z Chrystusem możesz odziedziczyć całą wieczność, z Nim panować i służyć ku chwale Bożej. Do bramy twojego serca przychodzi dzisiaj Bóg i pyta cię, czy chcesz mieć z Nim społeczność? Boże pytanie jest bardzo konkretne. Od twojej odpowiedzi zależy teraz cała wieczność. "Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną"(Obj 3,20).

Drogi Czytelniku! Czy nie powinniśmy za przykładem psalmisty wyznać: "Podnieście się bramy prastare, aby wszedł Król chwały!" (Ps 24,7)?

WIESŁAW RADWAŃSKI

CHEŁMNO '91 – obóz dla dzieci niekochanych

Chełmno, małe zabytkowe miasto z XIII wieku, było miejscem, w którym 28 stycznia br. rozpoczął się dwunastodniowy obóz chrześcijański. Inicjatorem oraz głównym sponsorem tego obozu był Urząd Miejski w Grudziądzu. Odpowiedzialnym za prowadzenie obozu, personel, jak również program był Tytus Pikalski. Był to obóz dziecięcy przeznaczony dla dzieci z rodzin zaniedbanych, rozbitych, alkoholików oraz z Domu Dziecka. W obozie uczestniczyło czterdzieścioro dzieci (26 z Grudziądza i 14 dzieci z Domu Dziecka w Toruniu). Poza personelem zaproszonym przez prowadzącego, wykładowcami na obozie byli goście z Wielkiej Brytanii: Mike i Jonatan, którzy w swoim kraju zajmują się pracą wśród dzieci.

Z pewnością powinienem opowiedzieć, jak doszło do tego, że Urząd Miejski stał się sponsorem tego obozu. Sprawa była zupełnie błaha. Z budynku kościelnego zabrano nam służbowy telefon. Interweniowałem gdzie tylko się dało, ale to nie przynosiło pozytywnych rezultatów. W czasie jednej z rozmów zaproponowano, aby nasza społeczność pomogła finansowo w zorganizowaniu obozu. Wyraziłem oczywiście zgodę, ale równocześnie zaproponowałem, że my możemy zorganizować chrześcijański obóz, sponsorowany przez Urząd Miejski w Grudziądzu. Władze wyraziły zgodę, odzyskaliśmy telefon, ale zawdzięczamy to przede wszystkim Bogu. Chętnie się zgodziłem, ale nie wiedziałem co dalej, nigdy nie organizowałem żadnych obozów. Pozostała modlitwa i oddanie tej "sprawy" Bogu. Tak też się stało. To co zobaczyłem na obozie, przewyższało moje oczekiwania. Odczuwaliśmy nieprzerwaną obecność Ducha Świętego, który nami kierował. Każdego dnia mogliśmy nawzajem budować się duchowo i pocieszać.

"Przyjechałam tutaj z bratem. Najbardziej podobało mi się to, że dużo czasu było wykorzystane na śpiew, zabawy, konkursy. Na początku nie wierzyłam w to, co było tutaj mówione. Kiedy przyjęlam Jezusa do swojego serca wszystko się zmieniło. Przekonałam się, że to była prawda." (Marlena)

"Nie wiedziałem, że będzie to obóz chrześcijański. Nie wiedziałem też dużo o Bogu. Jezus w moim codziennym życiu prawie nie istniał. Nie znałem Go. Nie wiedziałem kim był i co się z Nim stało. Kiedy przyjechałem tutaj domyśliłem się, że nie będzie to takie zwykłe zimowisko. Później wujek Tytus powiedział, że jest to obóz chrześcijański. Kiedy obserwowałem postępowanie wychowawców, wywarło to na mnie niesamowite wrażenie, zachęcało do tego, abym przyjął Boga do swojego serca. Teraz widzę zmiany w codziennym życiu. Staram się mniej grzeszyć, a kiedy zgrzeszę, to wyznaję to Bogu i proszę Go o przebaczenie. W pokoju, w którym mieszkam ustaliliśmy pomiędzy sobą, że każdego dnia wieczorem każdy z nas będzie przepraszał Boga za popełnione grzechy. Tutaj było fajnie, taka rodzinna atmosfera. Chciałbym kiedyś być jeszcze raz na takim obozie. Najważniejszą rzeczą, jakiej dowiedziałem się tutaj to to, że Jezus umarł za moje grzechy, że On czyni cuda, jest Zbawicielem, kocha mnie i chce, aby każdy przyjął Go do swojego serca. Rozmawialiśmy pomiędzy sobą i każdy chętnie by tutaj został. Ale co zrobić. Szkoła czeka. Jest to mój najlepszy wypoczynek. Doświadczyłem tutaj wiele miłości. Wszyscy przyjęli Boga do swoich serc. Każdy martwi się, aby nie stracił tej miłości, wiary w Boga, kiedy wróci do normalnego otoczenia, środowiska w którym wychowywał się do tej pory." (Michał - Państwowy Dom Dziecka "Młody Las" w Toruniu)

"Dla mnie cały obóz, wszystko co się tutaj wydarzyło było niesamowite. Na samym początku dzieci nie miały zaufania do nas, wychowawców. W kartach informacyjnych było napisane, że są to dzieci trudne, aroganckie. Dzieci były zaskoczone, widząc miłość, jaką im okazywaliśmy. Z każdym dniem miały więcej zaufania do nas. Ich twarze z każdym dniem stawały się coraz bardziej uśmiechnięte. Bóg wlewał w ich serca radość i pokój. Ten obóz dla dzieci to była "bomba miłości", której się nie spodziewały. Dzieci chciały jak najwięcej dowiedzieć się o Bogu. Dzięki temu dużo czasu poświęcałam na rozmowy z nimi. Bóg pokazał mi, że On działa w każdym dziecku, niezależnie od wieku, jego zdolności, sposobu rozumowania. Bardzo boję się rozstania z tymi dziećmi. Czuję, że naprawdę je pokochałam. One też płaczą i nie chcą wracać tam, skąd przyjechały. Są spragnione miłości, tutaj ją znalazły i po prostu nie chcą stąd wyjeżdżać. Bardzo chciałabym w przyszłości wziąć udział w podobnym obozie. Całe wakacje spędzić z takimi dziećmi." (Ania)

Osoby z Urzędu Miasta, wizytujące obóz, były zadowolone z formy prowadzenia obozu. To właśnie z ich strony padła propozycja zorganizowania obozu w czasie wakacji dla takich właśnie dzieci. Chętnie się zgodziłem, zdając sobie sprawę z ogromu tego przedsięwzięcia. Jestem przekonany, że z Bożą pomocą wykonamy i to zadanie, ale już teraz proszę wszystkich o modlitwy w tej sprawie. Pragniemy być nadal Bożymi narzędziami.

TYTUS PIKALSKI

Zimowisko w Wiśle

W okresie zimowych ferii odbyło się wiele zimowisk, a materiał przysłany do redakcji jest obszerny. Pozwoliliśmy sobie wybrać tylko niektóre fragmenty. Oto fragmenty "Kroniki wydarzeń obozowych" z obozu w Wiśle:

Dnia 31 stycznia wyruszyliśmy z Warszawy autokarem o godzinie 8.30. Podróż upłynęła spokojnie i w miłej atmosferze. Do miejsca przeznaczenia przybyliśmy o godzinie 15.00. Wisła przywitała nas prawdziwą zimą, co ucieszyło wszystkich, a szczególnie narciarzy, którzy sprzęt wzięli ze sobą. Nasz pobyt w tym mieście zainicjowaliśmy kilkunastominutową wspinaczką, jaką musieliśmy odbyć obładowani bagażem (było ślisko, więc autokar nie mógł podjechać) do wysoko położonego domu wypoczynkowego "Relaks", gdzie mieliśmy spędzić osiem dni. Głód i zmęczenie zdopingowało nas do szybkiego wejścia na górę.

Nasze zimowisko oficjalnie rozpoczęła wieczorna społeczność. Zawarliśmy znajomość z wykładowcą Peter'em Green'em i jego żoną. Mogliśmy też zapoznać się z innymi obozowiczami; oprócz młodzieży warszawskiej były osoby z Bielska Podlaskiego, Częstochowy, Ciechanowa, Pułtuska, Katowic...

Tematem zimowiska było Kazanie na Górze. W związku z tym każdego ranka, podczas społeczności modlitewnych, rozważaliśmy po jednym, kolejne błogosławieństwa...

Nie przedstawiłam jeszcze kadry. Oto ona: najważniejsze sprawy wzięli na siebie kierownik obozu br. Krzysztof Zaręba i pastor Kazimierz Barczuk. Uczestników zimowiska podzielono na cztero- siedmioosobowe grupy, z których każda miała swojego lidera, czyli duszpasterza. Byli nimi: Dorota Barczuk, Olga Kaczmarska, Małgorzata Milewska, Joanna i Jacek Litawa, Władysław Jurków i Monika Krawczyk...

Ważnym elementem każdego dnia był tak zwany "cichy czas", czyli rozważanie Pisma Świętego w małych grupach. Przynosiło ono odpowiedzi na wiele pytań i dostarczało wzorców chrześcijańskiej postawy w otaczającym świecie...

Oczywiście, poza wykładami i posiłkami mieliśmy też wolny czas. Rysowało się wiele form jego spędzenia. Część młodzieży szła do miasta wydać pieniądze na wafelki w czekoladzie i lody, które, oprócz atrakcji gwarantowanych przez kierownistwo obozu, stały się przebojem zimowiska. Ci, którzy wybrali śnieg i sport mogli do woli rozkoszować się jazdą na nartach i sankach. Była ich jednak ograniczona ilość...

Dnia 3 lutego wieczorna społeczność była przełomem. Dwie pierwsze osoby postanowiły oddać swoje życie Jezusowi... W następnych dniach, wieczorne ewangelizacje prowadzone przez br. K. Zarębę przynosiły obfity plon duchowy...

Reasumując, ten krótki czas zimowiska był dla wielu przełomowym okresem w życiu, chwilą refleksji i okazją do podjęcia ważnej decyzji. Wiele osób wyznało, że były to dni najszczęśliwsze w ich życiu.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że darował nam czas odpoczynku, że uczył nas chrześcijańskiego życia poprzez Swoje Słowo i że działał wśród nas przez Swego Ducha.

MONIKA KRAWCZYK

Z KRONIKI ZBORU W OSTRÓDZIE – 1990r.

Z pewnością najważniejszym wydarzeniem w Zborze w pierwszej połowie 1990 roku było otwarcie. po kilkuletniej przerwie, Domu Spokojnej Starości "BETANIA" w Ostródzie. Wspólnie tego dnia dziękowaliśmy przede wszystkim Bogu oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do otwarcia tego. tak bardzo potrzebnego w naszym Kościele, obiektu.

W ubiegłym roku w naszym Zborze gościliśmy wielu gości i nie sposób ich wszystkich wymienić, dlatego wymienię tylko niektórych z nich, a minowicie: br. M.Wieremiejewicz (Warszawa), br.S.Kobus (Gdynia), br. J.Puszcz (Lidzbark Warmiński), oraz br.P.Karel (Kołobrzeg) który przeprowadził wiosenną ewangelizację w Zborze.

Dnia 3 czerwca w Zborze przeżywaliśmy wielką radość, gdyż dzięki Bożej łasce cztery osoby przyjęły chrzest wiary. Chrztu udzielił pastor Zboru Paweł Wróbel. Po uroczystym nabożeństwie zaproszeni goście oraz zborownicy uczestniczyli w agape, wspaniale przygotowanej przez miejscowe siostry.

W czerwcu nasz Zbór odwiedził br. Paweł Bajko ze Stanów Zjednoczonych, który nie tylko zwiastował Słowo Boże, ale również spotkał się ze Starszymi naszego Zboru, dzieląc się swoimi doświadczeniami w pracy dla Pana Jezusa Chrystusa.

W ubiegłym roku gościliśmy wiele osób ze Stanów Zjednoczonych, odwiedził nas m.in. br.Irek Wołoszczyk wraz z małżonką, ale równie często odwiedzali nas goście ze Związku Radzieckiego, przede wszystkim z Białorusi. Dzięki ich usłudze mogliśmy chociaż w minimalnym stopniu zapoznać się z pracą, prowadzoną przez naszych współwyznawców na Wschodzie. Nasi goście prosili, abyśmy pamiętali ich w naszych modlitwach, nie tylko my w zborze ostródzkim, ale także wszyscy czytelnicy "Słowa i Życia".

W październiku ubiegłego roku odwiedzili nas goście z za oceanu: J.Regan i G.Bajeński. Poza przekazaniem pozdrowień, zapisanych na długich zwojach papieru i podpisanych przez ponad 10000 osób, bracia zwiastowali Słowo Boże, dotyczące niektórych proroctw zapisanych na kartach Biblii. Było to nowe spojrzenie na proroctwa, które pozwalają nam głębiej zastanowić się i poznać istotę naszego Boga.

Pod koniec ubiegłego roku odbyła się już druga ewangelizacja, a głównym ewangelistą był pastor Kaziemierz Barczuk z Katowic. Ewangelista mówił o Królestwie Bożym, zwiastowanym przez Pana Jezusa Chrystusa. "Królestwo Boże tu na ziemi istnieje w takim stopniu, w jakim Słowo Boże jest przyjmowane przez ludzi", stwierdził mówca. W czasie trwania ewangelizacji postawił dwa pytania: "Czy jesteś w Królestwie Bożym?" oraz "Czy chcesz być w Królestwie Bożym i przekonać się jak w nim jest?". Wiele osób odpowiedziało pozytywnie na to ostatnie pytanie, pragnąc rozpocząć nowe życie w Królestwie Bożym. W czasie trwania ewangelizacji s.Beata Bednarz (Katowice) zwiastowała Boże Słowo w pieśni. To były bardzo miłe chwile spędzone przed Bożym obliczem.

31 grudnia 1990 roku w Zborze miał miejsce kolejny chrzest wiary...(cdn.)

FUNDACJA SŁOWO ŻYCIA

Fundacja "Słowo Życia" jest niedenominacyjną organizacją działającą w oparciu o naukę Pisma Świętego i etykę chrześcijańską. Kościół Zborów Chrystusowych jest jednym z czterech fundatorów tej organizacji. W najbliższych numerach naszego czasopisma zamierzamy informować czytelników o bieżącej działalności Fundacji i o jej planach na przyszłość.

Jednym z celów Fundacji jest organizowanie wypoczynku dla młodzieży chrześcijańskiej, połączonego ze szkoleniem. W Porąbce, w okresie ferii zimowych, takie właśnie 10 dniowe spotkanie miało miejsce. Poniżej, zamiast reportażu, zamieszczamy jedną z praktycznych lekcji.

Zamiast reportażu

Blisko dwa tysiące lat temu pewien człowiek został fałszywie oskarżony o wystąpienie przeciwko władzy. Gdy pozwolono mu mówić, on nie tylko przedstawił wyraźne dowody swej niewinności, ale mądrze wykorzystał uwagę zainteresowanej publiczności do opowiedzenia o wielkich Bożych dziełach w jego życiu. Świadectwo to nie było krótkim sprawozdaniem daty i miejsca nawrócenia, ale uważnym i chronologicznym przeglądem życia przed nawróceniem, opisem dramatycznych okoliczności, w jakich osobiście poznał Jezusa Chrystusa, a także opisem efektów nowego narodzenia.

Nie każdy, słuchając ap.Pawła - bo o nim mowa - nawracał się, ale też nikt ze słuchających prześladowcy zmienionego w kaznodzieję, nie mógł zapomnieć zwiastowania o Bożym odkupieniu (Dz 22,3-21 oraz Dz 26, 2-23).

1. Poproś o pomoc dojrzałego wierzącego.

Brak poczucia odpowiedzialności sprawia, że nie następuje w nas duchowy wzrost. Nawet jeśli większość chrześcijan posiada autentyczne pragnienie osiągnięcia konkretnych celów, to brak określenia takiego celu lub brak kogoś, kto zachęci innych do działania powoduje, że najwspanialsze zamierzenia uchodzą w cień niespełnionych wizji (Hebr 3,13).

Ważnym elementem w wypełnianiu tego zadania jest pokora wobec dojrzałego wierzącego. Gdy humanistyczna zasada "działania na własną rękę" i zawdzięczania wszystkiego sobie samemu zostanie zastąpiona biblijną postawą "ubogiego ducha" i uległości, wtedy pojawia się pragnienie posiadania zdolności i mocy do wypełniania woli Bożej (Mt 5,3; Ef 5,21; Jk 4,6).

Rozmawiaj z wybranym przez ciebie wierzącym o realizacji swoich pragnień. Pokaż mu zarys, ustal czas ukończenia pisania swojego świadectwa (miesiąc lub dwa), ustal kilka dogodnych terminów spotkań, w celu ustalenia, jakie najistotniejsze fakty należy umieścić w twoim świadectwie, pozwól na sprawdzanie postępów w twojej pracy.

2. Podziel swoje świadectwo na trzy części.

Osoby będące świadkami wypadku czy przestępstwa są często proszone o zeznanie (nawet pisemne) przed sądem. Sądownictwo zatrudnia stenotypistki, które notują słowne świadectwo, przelewając je na papier. Świadkowi dana jest możliwość uważnego przejrzenia swojej wypowiedzi, dodania czegoś lub nawet zmiany zeznania, zanim zostanie ono użyte jako dowód. Taki proces jest pomocny w uściślaniu świadectwa. Przygotowując swoje świadectwo, umieszczaj w nim również drobne detale - niech będzie bardzo dokładne. Zanim je zredagujesz, przygotuj sobie trzy kartki z następującymi nagłówkami:

Jakie było moje życie, zanim stałem się chrześcijaninem?

W świadectwie ap.Pawła widzimy odbicie jego kulturowego i religijnego pochodzenia: "Ja jestem Żydem urodzonym w Tarsie w Cylicji. Wychowałem się jednak w tym mieście, u stóp Gamaliela otrzymałem staranne wykształcenie w Prawie ojczystym. Gorliwie służyłem Bogu, jak wy wszyscy dzisiaj służycie" (Dz 22,3). "Wszyscy Żydzi znają moje życie. Od początku upływało ono wśród mego narodu w Jerozolimie. Wiedzą o mnie od dawna, gdybyż chcieli zaświadczyć, że żyłem według najsurowszego stronnictwa naszej religii jako faryzeusz" (Dz 26,4-5).

Ta część twojego świadectwa powinna zawierać miejsce twojego narodzenia, pochodzenie rodzinne, wcześniejsze doświadczenia religijne. W relacji ap.Pawła niezwykła jest gwałtowność, z jaką Bóg przyprowadził go do siebie. U ciebie ten proces zauważania potrzeby zbawienia przez Jezusa Chrystusa mógł trwać tygodniami, a nawet miesiącami. Ważne jest odnotowanie, w jaki sposób Bóg przyciągnął cię do Siebie. Opisując swój ówczesny stan, dobieraj odpowiednie słowa, tak aby ci, którzy przeżywają podobne sytuacje, mogli łatwo utożsamić się z tobą i zapragnęli przyjąć Tego, który rozwiązał problemy w twoim życiu.

Jak oddałem swoje życie Chrystusowi?

W tej części świadectwa, bardziej niż w pozostałych, ważna jest jasność wypowiedzi, gdyż jest to szczególna

okazja do zaprezentowania Ewangelii.

Jeżeli powiemy "nawróciłem się w zborze" lub "... a potem przyjąłem Chrystusa" wywołujemy pytania o znaczenie tych słów.

Co znaczy nawrócić się? Jak przyjąłeś Chrystusa?

Najlepiej jest zapamiętać kilka wierszy biblijnych, wyjaśniających proces zbawienia. Możesz użyć: Rz 3,10; 3,23; 6,23; 5,8; 10,9; 13. Musisz odnieść je do siebie i sparafrazować. Gdy napiszesz już drugą część, włącz powyższe lub jeszcze inne wiersze, których użył Bóg, aby przyciągnąć cię do siebie np. W końcu zdałem sobie sprawę, że... " (Rz 3,23; 6,23).

"Bóg mówi wyraźnie, że droga do przebaczenia moich grzechów nie wiedzie przez kościół, ale..." (Rz 10,9).

A potem modliłem się, wyznając Bogu, że jestem grzesznikiem i wyznając moją winę, zrozumiałem, że ofiara Jezusa jest zapłatą za moje grzechy..." (Rz 10,13).

Dowody Bożego działania w moim życiu od nawrócenia:

Oto sześć dowodów zbawienia wybranych na podstawie Słowa Bożego:

1. Miłość do Słowa Bożego - 1 Piotra 2,2.
2. Nowa świadomość dobra i zła - Hebr 5,13-14.
3. Nowe pragnienia w zmienionym życiu - Rz 8,29.
4. Nowe reakcje ze strony tych, którzy przekonali się o twoim zmienionym życiu - 1 Piotra 4,3-5.
5. Pragnienie głoszenia Chrystusa innym - Kol 1,28-29.
6. Miłość do innych chrześcijan - 1 Jana 3,14.

Twoje świadectwo będzie ciekawsze, jeżeli pokażesz jak przeżywałeś konkretne problemy, zanim nawrócenie ponadnaturalnie zadecydowało o twojej osobistej społeczności z Jezusem Chrystusem.

W tej części świadectwa istotne jest odnotowanie dwóch prawd:

Po pierwsze, cokolwiek wydarzyłoby się jako rezultat twojego zbawienia (np. przyjaciele, nowe cele, wewnętrzny pokój) jest Bożym działaniem i cała zasługa należy do Niego (1 Kor 4,7).

Po drugie, mimo widzialnych, ewidentnych zmian w twoim życiu, jeszcze "nie dojechałeś" duchowo do końca - właściwie dopiero odkrywasz wielką potrzebę duchowego wzrostu trwającego całe życie (Flp 3,12-13).

3. Zredaguj świadectwo, tak aby zawierało treściwe pojęcia.

Twój duszpasterz pomoże ci wyłączyć lub zwięźle ująć te części świadectwa, które nie są zbyt istotne. Liczba przeprowadzek, pochodzenie ewangelisty, czy różne historyjki ze Szkoły Niedzielnej są ciekawe, ale bezpośrednio niczego nie wnoszą do prezentowania Ewangelii.

4. Praktykuj składanie świadectwa tym, którzy są blisko ciebie.

Przećwiczenie świadectwa przed duszpasterzem, żoną (rodziną) udoskonali twój sposób składania świadectwa. Sztuczne lub suche relacjonowanie faktów pozostawi wrażenie, że jest to zwiastowanie o zmianie życia nie mniej nudne niż słuchanie jakiegoś nudnego wykładu. Jeżeli puls twojego nowego życia w Chrystusie nie jest słyszalny ani odczuwalny, to cel twojego zwiastowania nie został osiągnięty. Entuzjazm rozwija się, gdy troska o naszą reputację (Co oni pomyślą o mnie?) zostaje zastąpiona troską o Bożą reputację (Co oni pomyślą o Bogu i Jego dziele zbawienia?).

5. Dziel się swoim świadectwem przed dużą grupą wierzących.

Dobrze przygotowane i entuzjastycznie przedstawione świadectwo jest rozkoszą dla wszystkich wierzących. Twój pastor z radością poświęci kilka minut nabożeństwa na twoje świadectwo. Jego troską będzie to, abyś właściwie zaprezentował efekty zbawienia w twoim życiu.

Świadectwo nie może stać się samouwielbieniem, ani też naśladowaniem kaznodziejstwa. Musisz chcieć i umieć opowiedzieć swoje świadectwo w ciągu 5 minut lub krócej.

6. Proś Boga o okazję do złożenia świadectwa.

Jeżeli po tygodniach lub miesiącach przygotowywania świadectwa czujesz się jakbyś był w szkole, to dzielenie się nim w zborze potraktuj jak wręczenie dyplomu. Uroczystość wręczenia dyplomu jest uroczystością nadania tytułu, dla podkreślenia, że praca nie jest ukończona, ale właśnie się zaczyna.

Najwyższym celem przygotowania świadectwa nie jest błogosławienie serc twoich wierzących przyjaciół, ale przygotowanie do dzielenia się wspaniałym działaniem Boga w twoim życiu z tymi, którzy nie są jeszcze zbawieni. Na liście priorytetów modlitewnych każdego chrześcijanina najwyższe miejsce powinna zajmować prośba o to, aby Bóg dał okazje do przedstawienia jasnego świadectwa. Tym sposobem będziesz w stanie wypełnić słowa zapisane w 1 Liście Piotra 3,15.

oprac. Władysław Zapotoczny

Propozycja na lato !

Chrześcijańskie obozy dla młodzieży:

I turnus - 1-13 lipca II turnus - 15-27 lipca

Miejsce: Bieszczady - Polańczyk, malowniczo położone nad brzegiem Jeziora Solińskiego uzdrowisko "Plon".
Opłata: 300 000 zł od osoby z turnus.
Chcesz przyjechać? Jak najszybciej skontaktuj się z nami:

Fundacja Słowo Życia, ul. Rutkowskiego 35/3, 00-021 Warszawa

3-4/91
SŁOWO I ŻYCIE

RECENZJE I OPINIE

Tym razem prezentujemy książkę, która w swoim oryginalnym (angielskim) języku, doczekała się od roku 1968 już dwunastu wydań i została przetłumaczona na osiem różnych języków. Tym ósmym językiem jest właśnie polski, a książką **"WYBÓR DOKTRYN BIBLIJNYCH"** autorstwa dra Denvera Sizemore.

Temat książki nie jest niczym nowym, ponieważ dotyczy Pisma Świętego, a doktryny biblijne doczekały się już wielu opracowań. O popularności tego opracowania decydują jednak przystępność, przejrzystość i przydatność jako podręcznika do studiowania i zrozumienia Biblii.

We wprowadzeniu czytamy: "Wydanie książki "Wybór doktryn biblijnych" jest wyjściem naprzeciw potrzebie prezentacji podstawowych zagadnień nauki biblijnej w sposób jak najbardziej przystępny. W założeniu, głównymi odbiorcami treści tego opracowania mają być studenci korespondencyjnego Seminarium Biblijnego oraz wszyscy ci, którzy studiują Pismo Święte grupowo, np. w zborowych szkołach biblijnych. Jednakże podręcznik ten może być pomocny dla wszystkich - zarówno dla tych, którzy prowadzą zorganizowane nauczanie, jak i dla samodzielnie studiujących Słowo Boże. Oczywiście nie traktujemy tego podręcznika ja[illegible] raz na zawsze zamkniętej wykładni nauczania biblijnego. Chcielibyśmy widzieć go raczej jako pomoc, dostarczającą pewnych podstawowych informacji tym, którzy zechcą trochę głębiej wniknąć w treść Pisma Świętego."

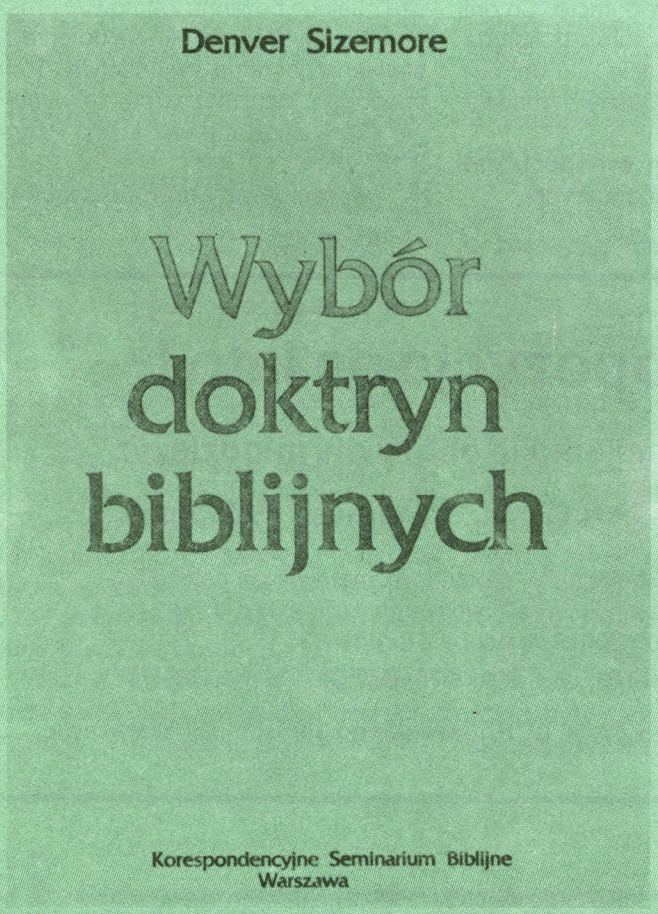

Dalej czytamy, że "podręcznik składa się z 14 rozdziałów (każdy rozdział poświęcony jednej biblijnej doktrynie), co równa się mniej więcej jednemu kwartałowi cotygodniowego nauczania. Konspekt - na początku, oraz pytania i ćwiczenia - na końcu każdego rozdziału, podział materiału na punkty i podpunkty - wszystko to jest ułatwieniem, szczególnie przy pracy grupowej. Mnogość referencji biblijnych daje możliwość dalszego samodzielnego wgłębiania się w poszczególne tematy."

Autor książki jest profesorem Nowego Testamentu i wieloletnim wykładowcą w Atlanta Christian College, East Point, USA. W sposobie prezentacji doktryn biblijnych widzimy Go jednak nie tylko jako teologa teoretyka, lecz jako chrześcijanina, znającego Biblię od strony życia codziennego, dla którego rozważanie Słowa Bożego jest życiowym hobby.

Studiując to opracowanie (gdyż należy tu mówić o uważnym studiowaniu raczej, niż po prostu czytaniu), po pierwsze, Czyt[illegible]nik może uporządkować swoje poznanie i zrozumienie Biblii. Po drugie, odkryje wiele wartościowych prawd, które z pewnością przyczynią się do Jego duchowego wzrostu. Niektóre fragmenty czy stwierdzenia mogą szokować czytelnika i budzić uzasadniony sprzeciw; jest to jednak zabieg celowy, prowadzący do pobudzenia krytycyzmu i prowokujący do dalszych studiów i przemyśleń.

Spodziewamy się, że książka ta znajdzie szerokie grono odbiorców, nie tylko zresztą wśród studentów - jak to zakłada wydawca - lecz także, w związku z dużym zainteresowaniem Pismem Świętym, we wszystkich środowiskach ewangelikalnych, dla których stanowi Ono podstawę wiary i życia.

W trakcie lektury znajdzie Czytelnik między innymi odpowiedź na pytania otwierające książkę: " Czy istnieje Bóg? Jeśli tak, jaki On jest? Czy troszczy się o nas? Czego od nas wymaga? Są to pytania z którymi spotkać się musi każdy człowiek. Odpowiedź na nie wytyczy kierunek i cel życia każdego człowieka."

MICHAŁ

Denver Sizemore, "Wybór doktryn biblijnych", Korespondencyjne Seminarium Biblijne, Warszawa 1990, 125 stron, oprawa miękka.